

# Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

1/2016  
ISSN 0209-1445

Obrazy Pana JEZUSA  
w Księdze Genesis

KAZNODZIEJA jako twórczy  
rzecznik Bożej prawdy

Małżeństwo jest darem!





Drodzy Czytelnicy,

To z myślą o Was już niebawem wystartuje platforma edukacyjna Kościoła Wolnych Chrześcijan w RP o nazwie CECH - Centrum Edukacji Chrześcijańskiej. Po kilku latach modlitw, rozmów, przemyśleń i konsultacji, podjęliśmy decyzję o wyjściu naprzeciw potrzebom, jakie istnieją w Kościele.

CECH to dwuletnia zaoczna przestrzeń edukacyjna stworzona głównie z myślą o aktualnych i przyszłych przywódcach w kontekście realnych potrzeb kościoła. Jesteśmy jednak otwarci na każdą osobę zainteresowaną programem lub poszczególnymi wykładami. W ramach naszej platformy będziemy oferowali w kontekście relacyjnym solidne podstawy teoretyczne połączone z pracą warsztatową, dyskusją oraz praktycznymi narzędziami niezbędnymi w codziennej służbie chrześcijańskiej.

Nasza kadra składa się z kompetentnych polskich wykładowców. W ich doborze kierowaliśmy się dwoma kryteriami: (1) solidne wykształcenie teologiczne i/lub (2) wieloletnie międzydenominacyjne lub międzyzborowe doświadczenie w służbie chrześcijańskiej.

Motto CECHu brzmi: „różnorodność - jedność - wspólny cel”. To oznacza, że chociaż jesteśmy różni jako kadra i możemy mieć inne spojrzenie na sprawy drugorzędne, to potrafimy pracować w jednym duchu na rzecz wspólnego celu.

Naszym celem jest wyposażanie wszystkich wierzących, a w szczególności przywódców i potencjalnych przywódców do szeroko pojętej służby w Kościele Pana Jezusa Chrystusa

Zajęcia pierwszej edycji w latach 2016-2018 będą odbywały się w ośrodku szkoleniowo-katechetycznym Tymoteusz w Wiśle. Plan zajęć jest ustalany z dużym wyprzedzeniem tak, by każda zainteresowana osoba mogła skorzystać z naszej oferty edukacyjnej.

Więcej informacji niebawem zarówno w formie ulotki informacyjnej jak i na stronie FB, która pojawi się za kilka miesięcy.

Mamy nadzieję, że dasz się zaprosić do udziału w CECHu. Naprawdę warto!

Z życzeniami Bożego prowadzenia w imieniu Rady KWCH,

Jerzy Karzełek, Mirosław Marczak



CENTRUM EDUKACJI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

## OD REDAKCJI

*A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, przyszły do grobu, niosąc wonności, które przygotowały. I zastały kamień odwalony od grobowca. A wszedłszy do środka, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy były z tego powodu zakłopotane, stało się, że oto dwaj mężowie przystąpili do nich w lśniących szatach. A gdy się zatrwożyły i schyliły twarze ku ziemi, oni rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma go tu, ale wstał z martwych. Wspomnijcie, jak mówił wam, będąc jeszcze w Galilei, że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać. I wspomniwały na jego słowa. I zawróciwszy od grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to Maria Magdalena i Joanna, i Maria, matka Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom. Lecz słowa te wydały im się niczym baśnie, i nie dawali im wiary. Piotr zaś, wstawszy, pobiegł do grobu i nachyliwszy się, ujrzał jedynie leżące prześcieradła, i odszedł do siebie, dziwiąc się temu, co się stało.*

Łk 24,1-12

**W** dniach 27-28 marca obchodzić będziemy święta Wielkanocne. Narodzenie, śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego to wydarzenia, które zajmują ważne miejsce w chrześcijańskim zwia-  
stowaniu, i nie może być inaczej!

Wierzmy tak, jak napisał apostoł Paweł, że „Chrystus [...] został złożony w ofierze jako nasza Pascha” /1 Kor 5,7 - wg Biblii Poznańskiej/. Tak jak Żydzi na swoją paschę wspominali zabicie baranka, pomalowanie przez ojców rodzin odrzwi domów, przejście anioła śmierci i w końcu wyjście Izraelitów z Egiptu, chrześcijanie na „naszą Paschę” wspominają śmierć Bożego Baranka, Jezusa /J 1,29/. Jego chwalebne zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, zesłanie Ducha Świętego i wynikające z zesłania Ducha Świętego narodziny chrześcijańskiego Kościoła.

Ewangelista Łukasz w cytowanym przez nas tekście pisze o pustym grobie. Pomimo niewielkich różnic pomiędzy Ewangelią w przekazie o zmartwychwstaniu Jezusa, jedna informacja jest wszędzie taka sama. Kobiety poszły namaścić ciało Jezusa, ale Jego ciała nie znalazły. Grób był pusty! Od aniołów dowiedziały się, że Jezus zmartwychwstał!

Tak one, jak i apostołowie na tę wieść nie byli przygotowani. Pomimo że Pan Jezus wielokrotnie zapowiadał swoją śmierć, że po trzech dniach zmartwychwstanie, oni tego nie rozumieli, a bali się o to Mistrza pytać. Tak więc zupełnie nie liczyli się z taką możliwością.

W końcu, decydującym elementem wielkanocnego wydarzenia jest fakt, że Pan Jezus im się ukazuje. 1 Liście do Koryntian 15,5-8 Apostoł Paweł pisze, że „ukazał się Kefasowi,

potem dwunastu, potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; a w końcu po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi”.

Obchodzmy więc święta Wielkiej Nocy radośnie zgodnie ze słowami Apostoła Pawła z 1 Listu do Koryntian 5,8: „Obchodzmy więc święto [...] w przaśnikach szczerości i prawdy”.

Z okazji świąt w większości Zborów Kościoła Wolnych Chrześcijan odbywać się będą nabożeństwa wielkanocne. Nasze dzieci będą mieć ferie. To dobry czas, aby wspólnie czytać Pismo Święte, właśnie historie o zmartwychwstaniu Jezusa, śpiewać pieśni... Starajmy się głęboko wpoić w serca naszych dzieci radość ze zmartwychwstania naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

O obrazach wskazujących na naszego Pana, Jezusa, w Starym Testamencie pisze w swym artykule br. Henryk Turkanik. Do tego, co napisane w Starym Testamencie odniósł się sam nasz zmartwychwstały Pan, rozmawiając z uczniami idącymi do Emaus i „począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach” /Łk 24,27/.

Czas świąt to dobra okazja, aby wziąć do rąk ŁiP i przeczytać przynajmniej niektóre zamieszczone artykuły. Chcemy być wdzięczni za życie, śmierć i zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa. Ponieważ zaś nasz Pan żyje, żyje i Jego Kościół. Wycinek z życia Jego Kościoła to nasza kronika. Zachęcamy do lektury i dziękowania Panu za Jego łaskawe działanie pośród nas!

Jerzy Karzełek

## W NUMERZE:

Obrazy Pana Jezusa Chrystusa w Księdze Genesis.....	4	Najciemniej jest przed świtem .....	21
Kaznodzieja jako twórczy rzecznik Bożej prawdy .....	8	Tymczasem... ..	22
Wyłącznieść, prostota i bezinteresowność .....	10	Wyrwany z rąk hitlerowców .....	23
To też twoja odpowiedzialność... ..	13	Jak oni miłowali swego Pana... ..	26
Jak modlić się o duszę – swoją i innych .....	15	Kącik dla dzieci .....	28
Módlmy się o Czechów! .....	16	Kronika .....	31
Małżeństwo jest darem! .....	18		

# Obrazy Pana Jezusa Chrystusa w Księdze Genesis

W księdze Genesis spotykamy wiele obrazów wskazujących na Pana Jezusa Chrystusa. W poprzednich artykułach omówiliśmy obrazy Adama i Abla. Teraz zwrócimy uwagę na cztery kolejne obrazy księgi Genesis: Arkę Noego, Melchisedeka, ofiarę Izaaka i osobę Józefa.

## ARKA NOEGO

Z relacji pierwszych rozdziałów księgi Genesis wynika, że człowiek nie sprawdził się jako korona stworzenia, zgrzeszył i jako zapłatę za grzech ściągnął śmierć na siebie i swoich potomków (Gen 3). Kain, idąc śladami swego ojca, Adama, dał początek złej cywilizacji (Gen 4), która napełniła ziemię złem i przemocą, co w konsekwencji sprowadziło na mieszkańców ziemi Boży sąd w postaci potopu (Gen 6-9). Tymczasem Bóg dał obietnicę, że pošle na ziemię Zbawiciela (Gen 3,15), udzieli błogosławieństwa pobożnej linii patriarchów, poczynawszy od Seta (Gen 4,26), z którego potomstwa będzie pochodził Noe (Gen 5).

Niepohamowany rozwój nieprawości i przemocy doprowadził do tego, że Bóg, który stworzył człowieka wyraził swoją opinię na temat istniejącego stanu ludzkości: „Wielka jest złość człowieka na ziemi, a wszelkie jego myśli i dążenia jego serca są ustawicznie złe” (Gen 6,5), a kilka wierszy dalej w tym samym rozdziale czytamy: „A ziemia była skażona w oczach Boga i pełna nieprawości. I spojrział Bóg na ziemię, a oto była skażona, gdyż wszelkie ciało skaziło drogę swoją na ziemi” (6,11.12). W rozdziale tym czytamy: „Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi i bolał nad tym w sercu swoim” (6,6).

Bóg zatem postanowił zgładzić „człowieka, którego stworzył, z powierzchni ziemi, poczynawszy od człowieka aż do bydłęcia, aż do płazów i ptactwa niebios, gdyż żałuję, że je uczyniłem” (6,7). Biblia mówi, że jedynym człowiekiem, który „znalazł łaskę w oczach Bożych był Noe” (6,8). Noe był człowiekiem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia.

Noe chodził z Bogiem (6,9). Bóg podzielił się więc z nim swoimi planami: „Położę kres wszelkiemu ciału, bo przez nie ziemia pełna jest nieprawości; zniszczę je wraz z ziemią” (6,13). Bóg następnie dał Noemu polecenie, aby zbudował arkę, w której znajdzie bezpieczne schronienie rodzina Noego, a także zwierzęta i ptaki (Gen 6,14-22).

## Świadectwo Starego Testamentu

Prorok Izajasz mówi o Bożej wierności wobec swojego ludu, nawiązując do czasów Noego: „Bo tak jest u mnie, jak w czasach Noego: Jak przysiągłem, że wody z czasów Noego

nie zaleją ziemi, tak przysięgam, że już nie będę się gniewał na ciebie i nie będę ci robił zarzutów” (Iz 54,9).

Prorok Ezechiel w swojej księdze umieścił Noego w rzędzie trzech najbardziej wytrwałych bohaterów wiary (Ez 14,14-20): Noego – wytrwałego w świadectwie, Daniela – wytrwałego w postanowieniu i Joba – wytrwałego w cierpieniu.

## Świadectwo Nowego Testamentu

Pan Jezus Chrystus, mówiąc o swoim powtórным przyjściu, powiedział, że dni, które będą poprzedzać Jego powtórne przyjście będą podobne do dni za czasów Noego: „Albowiem jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego. Bo jak w dniach owych przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali, aż do tego dnia, gdy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, że nastał potop i zmiotł wszystkich, tak będzie i z przyjściem Syna Człowieczego” (Mt 24,37-39; Łk 17,26.27).

Autor Listu do Hebrajczyków zalicza Noego do starotestamentowych bohaterów wiary: „Przez wiarę zbudował Noe, ostrzeżony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było widzieć, pełen bojaźni, arkę dla ocalenia rodziny swojej; przez nią wydał wyrok na świat i odziedziczył usprawiedliwienie, które jest z wiary” (Hbr 11,7).

Apostoł Piotr w swoim pierwszym liście pisze, że Bóg cierpliwie czekał „...za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę. Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” (1P 3,20.21). W drugim liście natomiast napisał, że Bóg „również starożytnego świata nie oszczędził, lecz ocalił jedynie ośmiu wraz z Noem, zwiastunem sprawiedliwości, zesławszy potop na świat bezbożnych” (2P 2,5), a w tym samym liście napisał: „Obstając przy tym, przeoczą, że od dawna były niebiosy i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego, przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął. Ale teraz niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi” (2P 3,5-7).

# Arka Noego jest obrazem zbawienia w Panu Jezusie Chrystusie

## Arka

„Bóg widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi [...] I rzekł Pan: Zgładzę człowieka, którego stworzyłem...” (Gen 6,5.7).

„Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął” (2P 3,6).

Arka została zbudowana przez Noego zgodnie z Bożym planem (Gen 6,14-22).

Arka była miejscem ratunku (2P 2,5).

Arka wytrzymała nawalnicę Bożego sądu.

„Nawalnice i fale twoje przeszły nade mną” (Ps 42,8).

Do arki prowadziły jedne drzwi (Gen 7,16).

„Potem rzekł Bóg: To będzie znakiem przymierza, które Ja ustanawiam między mną a między wami i między każdą istotą żyjącą, która jest z wami po wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią” (Gen 9,12.13).

## Melchisedek

Melchisedek (hebr. król sprawiedliwości), król Salemu, kapłan Boga Najwyższego (hebr. El Elion) pojawił się na biblijnej scenie w czasie, gdy Abram wracał ze zwycięskiej bitwy z Kedorlaomerem i jego sprzymierzeńcami (Gen 14,18-24); Melchisedek wyszedł na spotkanie z Abramem, niosąc chleb i wino, oraz pobłogosławił go w imieniu Boga Najwyższego. Abram ofiarował mu dziesięcinę ze swoich łupów (Gen 14,17-20).

Autor listu do Hebrajczyków widzi w nim obraz wiecznego kapłaństwa Jezusa Chrystusa według porządku Melchisedeka (Hbr 5,6.10; 6,20; 7,17).

Fakt, że Abram oddał Melchisedekowi dziesięcinę dowodzi wielkości Melchisedeka (Hbr 7,4). Melchisedek zaś pobłogosławił Abrama, co świadczy o wyższości kapłana, bo zawsze wyższy błogosławi niższego (Hbr 7,7). Pan Jezus więc należy do tego samego porządku, jest więc większy od Abrama.

Według Ps 110,4 Pan Jezus Chrystus, Mesjasz Izraela łączy w sobie dwa ważne urzędy mesjaniczne, jest królem i kapłanem.

Istnieje szereg analogii pomiędzy osobą Melchisedeka a osobą Pana Jezusa Chrystusa.

## Melchisedek Gen 14,17-20

Melchisedek – król sprawiedliwości (Hbr 7,2).

Król Salemu - król pokoju (Hbr 7,2).

Melchisedek jest równocześnie królem i kapłanem (Hbr 7,1).

„...podobny do Syna Bożego...” (Hbr 7,3).

„...nie mający ani początku dni, ani końca życia...” (Hbr 7,3).

„Pozostaje kapłanem na zawsze” (Hbr 7,3).

„Melchisedek, król Salemu, wyniósł chleb i wino, i błogosławił Abramowi...” (Gen 14,18.19).

„Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnózek pod nogi twoje! Przysiągł Pan i nie pożałuje: Tyś kapłanem na wieki według porządku Melchisedeka” (Ps 110,1.4).

## Chrystus

„Teraźniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi...” (2P 3,7).

„Nie ma teraz żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie” (Rz 8,1).

Odkupienie jest w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego (Rz 3,24.25).

Abyśmy my, którzy ocaliliśmy, mieli mocną zachętę (Hbr 6,18; Rz 8,33-39).

„Dostałem się w głębokie wody...” (Ps 69,3).

Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze Mnie (J 14,6).

## Chrystus

„Król będzie rządził w sprawiedliwości” (Iz 32,1),

„I będzie sprawiedliwość pasem jego bioder” (Iz 11,5).

„I nazwą Go: ... Książę Pokoju” (Iz 9,5. por. Iz 32,17.18).

„Zasiądzie jako władca na swoim tronie. Także kapłan zasiądzie na swoim tronie...” (Za 6,13) (obydwa urzędy wypełnione w Chrystusie).

„Mając wielkiego arcykapłana, który przeszedł przez niebios, Jezusa, Syna Bożego” (Hbr 4,14).

„Początki Jego od prawieku, od dni zamierzchłych...” Mich.5,1. por. Hbr 7,25).

„Ten sprawuje kapłaństwo nieprzechoźnie, ponieważ trwa na wieki” (Hbr 7,24).

Pan Jezus Chrystus wzięwszy chleb, łamał i dawał uczniom, podobnie i kielich (Łk 22,14-20).

## Ofiarowanie Izaaka

W historii ofiarowania Izaaka spotykamy jeden z najpiękniejszych obrazów wielkiej ofiary, złożonej przez Pana Jezusa Chrystusa na Golgocie.

### Moria Gen 22

I rzekł Bóg: Weź twój syn Izaaka (w. 2)

Twojego jedyne syna (w. 2).

Weź syna, którego miłujesz (w. 2)

Idź do ziemi Moria...(w. 2.9).

Złóż go w ofierze na jednej z gór, o której ci powiem (w. 2).

Złóż go tam w ofierze całopalnej (w. 2).

Abraham podniósł oczy swoje i ujrzał z daleka to miejsce (w. 4).

Abraham wziął drwa i włożył je na syna swego Izaaka [...] kę i poszli obaj razem (w. 6).

Gdzie jest jagnię na całopalenie? (w. 7).

Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, i szli obaj razem (w. 8).

Abraham zbudował ołtarz, związał syna swego Izaaka i położył go na ołtarzu na drwach (w. 9). por. Iz 53,6).

Abraham wziął nóż, aby zabić syna swego (w. 10).

Lecz Anioł Pański zawołał nań z nieba (w.11).

Nie wzbraniałeś się ofiarować mi jedyne Syna swego (w.12).

Abraham wziął barana i złożył go na całopalenie zamiast syna swego (w.13).

„Przez wiarę Abraham przyniósł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzonego, on który otrzymał obietnicę. Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem” (Hbr 11,17.19).

## JÓZEF

Osoba Józefa jest jedną z najbardziej fascynujących postaci Starego Testamentu. Jego historia stanowi ilustrację suwerenności Boga i Jego troski opatrnościowej o swoje sługi.

Aczkolwiek Józef nie był patriarchą i nie zostało z nim zawarte przymierze Abrahamowe, jak to było w przypadku Izaaka i Jakuba, to jednak Józef stał się jego dziedzicem.

Józef był łącznikiem pomiędzy rodziną a narodem, pomiędzy Kanaanem a Egiptem, pomiędzy ludem pasterskim, a przygotowanym i wprawionym w trudach narodem, który potrafi sprostać wymaganiom ówczesnego świata.

Nie ma w Piśmie Świętym takiej postaci, która mogłaby być lepszym obrazem Pana Jezusa Chrystusa. Bibliści dostrzegają około 130 analogii pomiędzy Józefem i Panem Jezusem Chrystusem. Przytoczę tu jedynie kilkanaście najważniejszych z nich.

### Golgota

Bóg przemówił do nas przez Syna (Hbr 1,2).

Bóg dał jednorodzonego Syna (J 3,16).

Syn mój umiłowany (Mt 3,17; 17,5; Iz 42,1).

Salomon budował świątynię na górze Moria (2Krn 3,1. Była to ta sama góra).

A gdy przyszli na miejsce, zwane Trupią Czaszką, ukrzyżowali go tam (Łk 23,33).

Jesteśmy uświęceni przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze (Hbr 10,10).

Bóg wypełnił to, co zapowiedział przez usta proroków, że Chrystus będzie cierpiał (Dz 3,18).

A on, niosąc swój krzyż, szedł na miejsce zwane Trupią Czaszką (J 19,17; 18,11).

Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata (J 1,29.36).

Baranek był zabity od założenia świata (Obj 13,8 - wg Biblii Gdańskiej; por. Ps 40,9).

Według powziętego z góry Bożego planu i postanowienia został wydany (Dz 2,23).

Ale to Panu upodobało się zetrzeć go (Iz 53,10. por. Mt 27,46).

Nie było głosu z nieba (por. Mt 26,53.54; 27,42.43).

(Bóg mówi o gorzkim lamencie, jak po utracie jedyne syna – Jer 6,26).

Był jak jagnię na rzeź prowadzone, i sam ich winy poniesie (Iz 53,7.11).

## JÓZEF

Józef był umiłowanym synem Jakuba (Gen 37,3).  
Został posłany do swoich braci (Gen 37,13.14).  
Józef był zniechęcony przez swoich braci (Gen 37,4.5).  
  
Bracia odrzucili Józefa (Gen 37,8).  
Bracia uknuli spisek przeciwko Józefowi (Gen 37,18-20).  
  
Bracia zdjęli z niego szatę (Gen 37,23).  
Został sprzedany za cenę niewolnika (Gen 37,28).  
Został posłany do Egiptu (Gen 37,27.36).  
Przeżywał pokuszenie (Gen 37,7).  
Józef przebywał w więzieniu z dwoma innymi więźniami, jeden został stracony, drugi zwolniony (Gen 40,2.3.21.22).  
Józef był niewinny w swoim postępowaniu (Gen 40,15).  
Fałszywie oskarżony (Gen 39,16-18).  
Nie próbował się bronić (Gen 39,20).  
W okresie swojego odrzucenia Józef stał się błogosławieństwem dla pogan (Gen 41).  
W czasie swojego odrzucenia pojął żonę z pogan (Gen 41,45).  
  
Józef był obdarzony szczególną mądrością (Gen 41,39).  
Został wysoko wyniesiony w wieku 30 lat (Gen 41,46).  
Został wywyższony po cierpieniach (Gen 41,41).  
Za pierwszym razem bracia nie poznali Józefa (Gen 42,8).  
  
Za drugim razem Józef dał się poznać braciom swoim (Gen 45,1-4; Dz 7,13).  
Przebaczył swoim braciom (Gen 45,1-15).  
Ze wszystkich stron ziemi przychodzili ludzie do Józefa (Gen 41,57).  
Jakub nazwał Józefa płodną latoroślą (Gen 49,22).

„Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi, i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, który mnie ustanowił opiekunem faraona i panem jego domu i władcą całej ziemi egipskiej” (Gen 45,7.8).

## CHRYSTUS

Jezus był umiłowanym Synem Bożym (Mt 3,17; J 5,20).  
Ojciec posłał Syna na ziemię (Łk 20,13; Hbr 2,12).  
Jezus był zniechęcony przez swoich ziomeków (Jan.15,23-25; Ps.35,19).  
„Bracia” odrzucili Jezusa (Łk 19,14).  
Żydzi uknuli spisek przeciwko Jezusowi (Mt 27,1; 26,2-4.35.36).  
Z Jezusa zdjęto Jego szatę (Mt 27,28).  
Został sprzedany za cenę niewolnika (Mt 26,15).  
Jezus został zabrany do Egiptu (Mt 2,14.15. por. Oz 11,1).  
Przeżywał pokuszenie (Mt 4,1).  
Jezus został ukrzyżowany z dwoma łotrami, jeden z nich został zbawiony, drugi potępiony (Łk 23,32-43).  
  
Jezus był niewinny w całym swoim postępowaniu (J 8,46).  
Fałszywie oskarżony (Mt 26,59.60).  
Nie próbował się bronić (Iz 53,7).  
W okresie swojego odrzucenia Jezus stał się błogosławieństwem dla pogan (Dz 15,14; Ef 5,25-32).  
W czasie odrzucenia Pan Jezus powołał Kościół, oblubienicę z pogan (Ef 3,1-12).  
Jezus był absolutną mądrością od Boga (1Kor 1,24.30; Kol 3,2).  
Rozpoczął swoją służbę w wieku 30 lat (Łk 3,23).  
Został wywyższony po cierpieniach (Flp 2,9-11).  
Do swej własności przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli (J 1,10.11).  
W czasie powtórnego przyjścia Pan Jezus objawi się Izraelowi (Za 12,10-13).  
Pan Jezus przebaczy wszystko swojemu ludowi (Za 12, 10-12).  
Ze wszystkich stron ziemi ludzie przyjdą oddać Panu Jezusowi chwałę (Iz 2,2.3; 49,6).  
Pan Jezus był prawdziwą latoroślą (Iz 4,2; 11,1; Jer 23,5).

**Henryk Turkanik**

**Zachęcamy do zaopatrzenia się w książki  
autorstwa brata Henryka Turkanika  
pt. „Księga Daniela” i „Księga Objawienia”  
w Wydawnictwie „Łaska i Pokój.**

# Kaznodzieja jako twórczy rzecznik Bożej prawdy

Mirek Marczak

W konserwatywnych kręgach chrześcijańskich mówimy często o biblijności. Chcemy być biblijni w naszym rozumieniu Bożego Słowa i biblijni w naszym przekazie Bożej prawdy tym, którzy nas słuchają z niedzieli na niedzielę. Jednak biblijność nie oznacza jedynie tego, *co* głosimy, ale też *jak* głosimy to, co głosimy. Wyrazem owego „jak” jest nie tylko forma kazania nierozzerwalnie związana z formą biblijnego tekstu, ale też różnorodność, która może (a czasami nawet powinna) cechować kaznodziejstwo. Są ku temu przynajmniej dwa powody. Pierwszy jest taki, że sam Bóg komunikuje prawdę o sobie w różnorodny sposób. Drugi jest taki, że my jako ludzie jesteśmy po prostu różni.

W Starym Testamencie Bóg komunikował się ze swoim ludem przez proroków, a ci korzystali z różnych form przekazu. Czasami wykorzystywali różne formy na wyraźne polecenie Boga. Izajasz na przykład przez trzy lata chodził nago i boso, aby komunikować, że król Asyrii Sargon pokona Egipt (por. Iz 20,1-6. Oby Bóg nie wymagał od nas tego pierwszego!). Jeremiasz wykorzystał gliniany dzban (por. 19,1nn), a Ezechiel kładł się raz na jednym, raz na drugim boku, jadł specjalnie pieczony chleb i zgolił głowę oraz brodę, aby symbolicznie przedstawić oblężenie Jerozolimy (Ez 4-5). Wnikliwy czytelnik zauważy, że Bóg w ST komunikuje ludziom przez swoich proroków, korzystając z poezji, podobieństw, wizji, historii, itd. Chociaż to podejście nie jest normatywne dla wszystkich kaznodziejów wszechczasów, to stanowi sugestię, jak ludzie zwiastujący przesłanie żywego Boga dzisiaj, mogą różnorodnie podejść do zwiastowania w różnych kontekstach.

Kiedy przeglądamy Nowy Testament i przyjrzymy się nauczaniu Jezusa w Ewangeliach, zauważymy, że używał On w swoim zwiastowaniu anegdot, historii, paradoksów, zaprzeczeń, porównań, humoru, ironii, dialogu, pytań i odpowiedzi. Jezus definiował koncepcje, odnosząc się do przykładów z życia raczej niż do teologii systematycznej. Jak to ładnie ujął kaznodzieja Fred Craddock: „*Jezus wystawił się na otwartą krytykę ze strony studenta pierwszego roku w szkole rabinistycznej,*

*krytykę związaną z naukowością, logiką i systematyczną konsekwentnością*” (*Preaching*, kindle ed.).

W Kazaniu na górze dopatrzymy się około 19 pytań i 140 porównań. Z ust Jezusa wyszło niemal 70 podobieństw (w zależności od definicji), co oznacza, że mniej więcej 43% jego słów w Ewangelii Mateusza, 16% w Ewangelii Marka i 52% w Ewangelii Łukasza stanowią podobieństwa (por. *Jeffrey Arturs, Preaching with Variety*, kindle ed.). Prawda jest częściej *demonstrowana* przez Jezusa aniżeli oświadczana wprost. Kiedy ekspert w dziedzinie prawa poprosił go o zdefiniowanie, kim jest sąsiad, w odpowiedzi nie dostał definicji, ale historię (Łk 10,25-37). Być może dlatego, że osiągnięcie celu byłoby znacznie trudniejsze poprzez definicyjną formułkę, aniżeli zaczerpniętą z życia historię. Jezus nie chciał, aby ten prawnik stał z boku, słuchając odpowiedzi, ale by stał się częścią odpowiedzi, by znalazł się w samym jej centrum i doszedł do wiary i upamiętania.

A więc możemy komunikować różnorodnie, bo Bóg komunikuje swoją prawdę w różnorodny sposób. Więcej, różnorodność w kaznodziejstwie może nam pomóc dotrzeć do ludzi, którzy są różni. Mamy różne osobowości, doświadczenia i zdolności. Nasza życiowa sytuacja jest różna. My nie tylko jesteśmy różni, ale też staliśmy się społeczeństwem przeladowanym informacją, żyjącym w pośpiechu i pozbawionym umiejętności linearnego myślenia.

Rok 1985 był w Stanach Zjednoczonych rokiem przełomowym. Tego roku liczba wypożyczeń filmów wideo przekroczyła liczbę wypożyczonych książek. Od tego czasu wszystko się zmieniło. W 2006 roku 80% telefonów komórkowych sprzedanych w Ameryce było wyposażonych w kamerę. Telewizor jest codziennie włączony w amerykańskim domu przez 7 godzin i 40 minut, a przeciętna osoba ogląda program przez co najmniej 4 godziny dziennie (Arturs, *Preaching*, kindle ed.). Dzieci spędzają przed telewizorem więcej godzin w ciągu roku niż na zajęciach lekcyjnych. Nasze polskie statystyki są bardzo podobne. Z badania grupy Aegis Media wynika, że przeciętny



Polak z różnego rodzaju mediów korzysta każdego dnia średnio przez 9 godzin i 39 minut, z czego 4 godziny zajmuje telewizja. Internet zabiera dwa razy więcej czasu niż prasa albo telefon komórkowy (dane internetowe). Ewidentnie ludzie oglądają obrazy, żyją obrazami i myślą obrazami. Obrazy nie wymagają celowej uwagi. W przypadku książki to my musimy wykrzesać tę uwagę. Obrazy pozyskują ją u nas same.

Wizualna komunikacja ma to do siebie, że maksymalizuje wpływ i minimalizuje logikę. Przesuwające się obrazy mimowolnie przykuwają naszą uwagę, podczas gdy tekst wymaga świadomego zaangażowania. Wielu ludzi woli, aby komunikacja z nimi odbywała się poprzez element wizualny. Sieć McDonald's doskonale o tym wie, dlatego menu jest tam przedstawiane w postaci zdjęć. Jak to ktoś trafnie zauważył, ludzki umysł to nie sala debat, ale galeria obrazów. Zawieś w nim obraz, a pozostanie tam na długo. To rada, którą każdy bogobojny kaznodzieja rozumiejący czasy, w których przyszło mu żyć, powinien wziąć sobie do serca.

**KOMPAS**  
Centrum Rozwoju Przywództwa

Różnorodność nie rozmywa prawdy, ale pomaga ją wyeksponować zgodnie z zasadami analizy słuchacza. Ludzie, słuchając kazania, korzystają z różnych zmysłów, zdolności, doświadczeń i perspektyw. Zatem korzystając z różnorodności, kaznodzieja wypełnia swój kołczan różnymi strzałami nie po to, by pokazać swoje umiejętności strzeleckie, lecz po to, by trafić do różnych odbiorców. Jeżeli chcemy dotrzeć do różnych słuchaczy, powinniśmy korzystać z różnych furtek.

Ktoś trafnie zauważył, że czasami słuchanie kazania jest tak samo ekscytujące, jak oglądanie mokrej farby, która wysycha na świeżo pomalowanej ścianie. Jako kaznodziejowie Bożej prawdy nie musimy się obawiać twórczego, różnorodnego podejścia w jej przekazywaniu. Nie chcemy używać różnorodności, by ludźmi manipulować. Chcemy używać różnorodności, bo Bóg na różne sposoby komunikuje się z ludźmi, którzy są po prostu różni.

...więcej o kaznodziejstwie w ramach warsztatów i wykładów:

[www.centrumkompas.org](http://www.centrumkompas.org)

<http://akademiahomiletyczna.pl>



# Wyłączność, prostota i bezinteresowność

## Rozważania o modlitwie, poście i dobroczynności

Jarosław Pieczko

Nie każda publiczna modlitwa czy dołączenie do wspólnego postu to hipokryzja. Nie każda modlitwa dłuższa niż *Ojcze nasz* jest „paplaniną” – jak można dosadniej oddać użyte w greckim oryginale słowo, przetłumaczone w Biblii Warszawskiej jako *wielomówność*. Wreszcie nie każdy, kto dołącza się do publicznej zbiórki lub czyni publicznie coś dobrego jest obłudnikiem!

Ludzie (a więc każdy z nas) mają jednak skłonność do obłudy i działania na pokaz. Robienie z nieczystych pobudek rzeczy, które w swoim założeniu mają przynosić chwałę Bogu jest ciężkim grzechem. Dlatego Pan Jezus nie znosił obłudników i ludzi, którzy gustowali w zewnętrznej pobożności. Część Jego wypowiedzi, znana nam jako Kazanie na górze jest poświęcona takim właśnie zachowaniom. W Ewangelii Mateusza 6,1-18 Pan Jezus piętnuje ludzi demonstrujących swoją pobożność, modlących się, poszczących i dających jałmużnę na pokaz, przeciwstawiając im prywatną modlitwę i ukrywanie przed ludźmi tego, co robimy dla Boga.

Jak w całym kazaniu Pan Jezus operuje tutaj tzw. hiperbolą, czyli zamierzoną przesadą w celu uwypuklenia problemu. Gdy mamy do czynienia z fragmentami Pisma Świętego napisanymi w ten sposób, możemy popełnić dwa błędy: Możemy próbować rozumieć i stosować je dosłownie, co może nas skłonić do absurdalnych i stojących w sprzeczności z innymi fragmentami Biblii wniosków – np. na podstawie Mt 6,6 możemy uznać, że prawdziwie wierzącym wolno modlić się tylko w komórce. Drugą skrajnością będzie to, że zachłyśniemy się świeżo zdobytą wiedzą z teorii literatury i zaczniemy oznaczać kolejne fragmenty Biblii a to jako sentymentalną poezję, a to jako ludową przypowieść, a to wreszcie jako przytoczoną przed chwilą hiperbolę, po czym – kierując się definicjami dowolnego słownika gatunków literackich – dojdziemy do wniosku, że spora część naszej Biblii nie ma nam nic konkretnego do powiedzenia! Szczególnie silna pokusa zastosowania takiej interpretacji może nas nadejść przy lekturze Kazania na górze – po przeczytaniu fragmentu o nadstawianiu drugiego policzka, co prawda najpierw wpadniemy w zakłopotanie, ale gdy po chwili

zerkniemy do słownika literackiego, z ulgą stwierdzimy, że ten fragment nie wzywa nas do niczego ważnego i radykalnego, jeśli chodzi o nasze pójście za Panem Jezusem i stanowi jedynie barwne napiętnowanie mściwego charakteru współczesnych Panu Jezusowi Żydów.

Wróćmy jednak do rozważań o zewnętrznie okazywanej pobożności i modlitwie. Robione na pokaz trochę gorszą, trochę śmieszą, przede wszystkim jednak są grzechem i obrażają Boga. By uwypuklić problem, Pan Jezus przeciwstawia im pobożność oszczędną w słowach i gestach oraz ukrytą przed ludźmi. Takie skonstruowanie pewnie zrobiło duże wrażenie na słuchaczach, których wrażliwość na religijną obłudę i nadużycia ze względu na ich powszechność była prawdopodobnie osłabiona. Trudno jednak dowodzić, że Panu Jezusowi chodziło o to, że wiara ma być sprawą tak prywatną, tak zamkniętą, że nikt poza nami nie powinien o niej wiedzieć. Takie rozumienie tego tekstu byłoby bardzo na rękę współczesnemu światu, który póki co nie ma nic przeciwko wyznawaniu dowolnej wiary w dowolnego boga, o ile wszystko odbywa się w sferze prywatnej i jest wyłącznie kwestią sumienia. Z innych fragmentów Biblii wiemy jednak, że owoce naszej wiary mają być widoczne. Nie trzeba zresztą szukać daleko – rozdział wcześniej Pan Jezus mówi, że świecy nie stawia się pod korcem (Mt 5,15).

Możemy raczej przyjąć, że Pan Jezus użył tutaj świadomej przesady (czyli posłużył się omówioną wcześniej hiperbolą) dla uzyskania lepszego efektu u słuchających go ludzi. Dzięki temu lepiej zapamiętali, jak złą rzeczą jest obłuda w modlitwie i robienie rzeczy na pokaz. Osobiście też odczytuję ten tekst przede wszystkim jako wyraziste ostrzeżenie przed obłudą. To jest jego główna i najważniejsza myśl. Z powodów wyżej wyjaśnionych nie odczytuję go jako nakazu zamknięcia się ze swoją wiarą w sferze prywatnej.

Spróbujmy jednak na słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa spojrzeć w taki sposób, aby nauczyć się z nich czegoś więcej niż tylko oczywistego ostrzeżenia przed obłudą. Spróbujmy to zrobić z uwzględnieniem naszych wcześniejszych spostrzeżeń dotyczących podejścia do tego tekstów czyli

tak, aby uniknąć pułapki związanej z interpretacją dosłowną, ale też tak, aby nie ulec pokusie spłylenia znaczenia tekstu do jego kontekstu historycznego lub jednej bardzo ogólnej myśli. Jeśli weźmiemy powyższe pod uwagę, to zauważymy, że ten fragment Ewangelii według Mateusza naucza nas, że w społeczności z Bogiem trzeba pamiętać o trzech zasadach, które roboczo możemy nazwać:

- zasadą wyłączności,
- zasadą prostoty,
- zasadą bezinteresowności.

## Zasada wyłączności (Mt 6,3-4. 6. 17-18).

W wyłączności chodzi o to, aby pewne rzeczy czynić wyłącznie dla Boga lub tylko do wiadomości Boga! O takiej wyłączności w odniesieniu do dawania jałmużny czytamy w wierszach 3-4. *Kiedy dajesz jałmużnę, niech nie wie twoja lewa ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu, a Ojciec, który widzi także to, co ukryte, wynagrodzi tobie*<sup>1</sup>. O wyłączności w modlitwie mówi wiersz 6. *Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do swojego pokoju [dosł. komórki], zamknij drzwi i módl się do swego Ojca, który jest w ukryciu, a twój Ojciec, który widzi także to, co ukryte, wynagrodzi tobie*. Pan Jezus mówi też, w wierszach 17-18, o wyłączności w kontekście postu. *Ty natomiast w czasie postu namaść głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, lecz Ojcu, który widzi to, co ukryte i wynagrodzi tobie*.

Te teksty to nie jest pochwała chrześcijaństwa wyłącznie na prywatny użytek! To także nie jest wprowadzenie w świat konspiracji lub tajemniczych rytuałów. Ani Bóg się nie chowa przed ludźmi, ani my się z naszą wiarą nie mamy chować przed światem. Bóg zasługuje natomiast na to, aby nasza modlitwa, a także inne działania były nakierowane wyłącznie na Niego. Takich działań nie musimy nagłaśniać, bo Bóg czyta nasze myśli i zna nasze serca, *widzi to, co ukryte*. Jeszcze ważniejsze jednak wydaje się to, że Bóg chce być nam bliski. A bliskość wiąże się z intymnością i właśnie wyłącznością. Gdy kochamy żonę czy dzieci, nie wystarczy być wobec nich ogólnie w porządku i zaspokajać ich potrzeby. Słusznie oczekują, że jakaś część naszego czasu i wysiłku będzie poświęcona wyłącznie im, prywatnie, bez asysty reszty rodziny, przyjaciół czy zboru. Nie oznacza to, że rodziną można być tylko wtedy gdy się jest zamkniętym we własnym domu lub przebywa z dala od innych ludzi. W rzeczywistości większość naszego czasu poświęcamy na sprawy publiczne: zawodowe, zborowe, towarzyskie, ale jeśli zależy nam na naszych rodzinach, to wiemy, że jakaś część nas samych musi być zarezerwowana wyłącznie dla naszych najbliższych.

Podobnie jest ze społecznością z Bogiem. Wiele naszych działań o charakterze, nazwijmy to religijnym, ma charakter wspólnotowy, publiczny. Dotyczy to również naszych modlitw, postów czy działań dobroczynnych. I nie ma w tym nic złego. Fakt, że nasz fragment tego nie precyzuje możemy wyja-

śnić właśnie jego formą literacką. Możemy się jednak również z niego dowiedzieć o tym, jak ważne jest, abyśmy oprócz tego, co w naszej wierze jest wspólnotowe i publiczne, mieli sferę prywatną, zarezerwowaną tylko dla naszego Pana. By w naszym życiu były takie miejsca i był taki czas, kiedy jesteśmy tylko my i Bóg, kiedy rozmawiamy tylko z Nim, o rzeczach, które słyszy tylko On i kiedy dzieją się sprawy, o których wiemy tylko my i nasz Pan.

## Zasada prostoty (Mt 6,7-13).

Bóg jest w większym stopniu Bogiem dzieci niż filozofów. Nasze relacje muszą być tak przejrzyste jak *Ojciec nasz!* Prostoty nie należy jednak mylić z banałem i powierzchownością. Do dzieci mówimy prostym językiem, ale nie oznacza to, że mówimy im tylko o prostych rzeczach. Dzieciom trzeba w prostych słowach wyjaśnić całą złożoność świata, życia i wiary. Dobrzy nauczyciele szkółek niedzielnych wiedzą, o czym piszę. Prostota to mówienie o rzeczach skomplikowanych w jasny i zrozumiały sposób. Prostota w praktyce jest bardzo trudna.

Świat wokół nas stawia na jasność przekazu i pod tym względem warto brać z niego przykład. Od kandydatów do pracy oczekuje się, że przedstawią siebie i swój pomysł na karierę w kilku przekonujących zdaniach. Ci, co zaczynają w takich okolicznościach snuć rozwlekłe opowieści, odpadają na pierwszym etapie. Świat buduje też proste w obsłudze urządzenia. Kiedyś miarą zaawansowania technologicznego była platanina kabli, przycisków, wskaźników i licząca tysiące stron instrukcja obsługi. Dzisiaj do najbardziej zaawansowanych technologicznie urządzeń należą smartfony, które mają jeden przycisk a instrukcja obsługi nie jest potrzebna. Czy wyobrażamy sobie, jak złożona myśl techniczna musi stać za urządzeniem, żeby można je było obsługiwać w tak prosty sposób? Prostota w praktyce jest bardzo trudna.

Osiągnięcie tak rozumianej prostoty w sferze naszej wiary, modlitwy i relacji z Bogiem też wymaga wielkiego wysiłku, ale bardziej niż o zmagania intelektualne, chodzi tutaj o poważne skupienie się na Bogu i Jego dziełach. Zanim Pan Jezus nauczył uczniów Modlitwy Pańskiej, zaczął od ostrzeżenia: *W swoich modlitwach nie bądźcie gadatliwi jak poganie, którym wydaje się, że zostaną wysłuchani ze względu na swą wielomówność. Nie naśladujcie ich. Ojciec wasz bowiem wie, jakie macie potrzeby, jeszcze zanim Go poprosicie* (wiersze 7-8). Oczywiście przede wszystkim jest tu ostrzeżenie przed pogańskim wyobrażeniem Boga, którego trzeba „przekonać” wysiłkiem włożonym w długą modlitwę. Ale pojawia się też refleksja, czy czasem wielomówność i kwiecistość nie mącą jasności naszej modlitwy. Czy nie jest tak, że łatwiej przychodzi chaotyczna modlitwa powierzchownie odwołująca się do wszystkich prawd wiary i wszystkich problemów świata i Kościoła, niż przemyślany wcześniej krótszy przekaz będący odzwierciedleniem tego, co rzeczywiście ostatnio przeżyliśmy z Bogiem i co nam naprawdę leży na sercu?

Możemy teraz spojrzeć na *Ojciec nasz* jak na przykład takiej prostej, ale przemyślanej modlitwy, w której zawarte są:

1 Cytat ten i następne za: Pismo Święte Nowego Testamentu i Psalmi, Przekład Ekumeniczny Wydanie Drugie, Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2001

- zawierzenie codziennej i przyszłej opatrności (8,10-11),
- powiązanie tego, w co wierzymy z tym, co robimy (12),
- zdanie się na Bożą łaskę (13).

Jak już wcześniej zauważyliśmy, nie chodzi tu o to, że mamy się modlić tylko w taki sposób. Warto jednak dbać o to, aby nasza modlitwa była prosta dzięki temu, że stoi za nią nasz trud włożony w głębokie przemyślenie Boga i Jego dzieła.

## Zasada bezinteresowności (Mt 6,4.6.18).

Na ile nasza religijność ma na uwadze nagrodę, jaką możemy otrzymać w wieczności, na tyle jej „interesowność” jest nie tylko przez Biblię akceptowana, ale wręcz jesteśmy zachęceni do takiego sposobu myślenia. Gdy jednak dopuszczamy, by w to, co robimy dla Boga wkładało się oczekiwanie uznania lub nagrody ze strony ludzi, to bezczęścimy naszą intymną i wyłączną relację z Bogiem. Jak już wspomnieliśmy, nie jest możliwym i właściwym praktykowanie naszej modlitwy i relacji z Bogiem wyłącznie w wymiarze prywatnym. Jednak to, co robimy publicznie, w społeczności, też powinno być wolne od jakiegokolwiek przejawu oczekiwania ludzkiej chwały i uznania.

Taką postawę możemy nazwać bezinteresowną w tym sensie, że nawet w tłumie ludzi cała nasza uwaga i „interes” mogą i powinny być skupione na Bogu. Możemy sobie pozwolić na

publiczną pobożność, publiczną dobroczynność, jeżeli poskromimy nasze oczekiwanie doczesnej nagrody i uznania. Jeżeli w świetle reflektorów potrafimy skupić się wyłącznie na oddaniu chwały naszemu Panu, nie musimy bać się wyjścia na scenę. Jeżeli jednak zauważymy, że przeszkadzają nam one w utrzymaniu całkowicie bezinteresownej postawy, zejdźmy ze sceny i skryjmy się w Bogu. Pan Jezus trzykrotnie w rozważanym fragmencie przypomina, że Bóg, *który widzi to, co ukryte... wynagrodzi tobie*.

Zasada bezinteresowności mówi nam o tym, że osoba Boga powinna być jedynym powodem, dla którego modlimy się, pościmy, dajemy jałmużnę i prezentujemy pobożną postawę. Drugorzędną sprawą jest, na ile robimy to całkowicie prywatnie, a na ile dopuszczamy, aby nasze działania były widziane przez innych (przy czym pamiętamy o tym, że Bóg oczekuje również pewnego obszaru całkowitej wyłączności).

Niech to, co robimy dla Boga, nasze życie modlitwne, nasze posty i jałmużna będą całkowicie wolne od hipokryzji i działania na pokaz, ale niech też będą w naszym życiu takie miejsca i czas, które są przeznaczone wyłącznie dla Niego; niech to, co Mu przynosimy, będzie proste i klarowne dzięki temu, że będzie owocem naszego skupienia na Jego sprawach i niech jedynym motywatorem naszych działań, prywatnych lub publicznych będzie Jego chwała i to, czym On nas w swojej łasce zechce wynagrodzić. □

R E K L A M A

N O W O Ś Ć

1. Raz przyjdzie Pan
2. Gdy pokój niebieski
3. Nie wiem co dzień przyniesie
4. Już się nie bój dłużej
5. Nie masz miejsca dla Jezusa
6. Niegdyś noc mnie ogarniała
7. Niebiańską radość
8. O, niech cię nie zwodzi
9. Ojczy mój
10. Co Bóg ci obiecał
11. Wszemchny, błogi Ojczy
12. Ku Tobie, Boże mój
13. Nie błądź
14. Kto zaufa Panu
15. Czyś słyszał, że kościół jest żywy
16. Syna marnotrawnego
17. Bądź wola Twoja
18. O, nie smuć się
19. Bliżej, o bliżej
20. Czy pragniesz przekleństw grzechów się zbyć

Nasze działania płynące z serca mają na celu na nowo „wskrzesić” te stare pieśni naszych „Ojców Wiary”.

Zamówienia: Piotr Żądło kom.: 501 777 059  
email: pio.zadlo@gmail.com  
Łukasz Janulek kom.: 512 317 801

Śpiew: Józef Brandys, Halina Kudzin,  
Anna Biernacka, Marek Kudzin, Piotr Kudzin.  
Syntezator: Janusz Pierchala  
Pianino: Julie Low, John Anstey, Peter Miles, Shaun B.  
Gitara basowa: Stephen Bankard  
Gitara solowa: Andre Emond  
Klarnet: David Fellowes  
Skrzypce: Józef Brandys

JÓZEF BRANDYS I KUDZINOWIE

O, nie smuć się

Z A M Ó W I E N I A

Piotr Żądło tel. 501 777 059; pio.zadlo@gmail.com; Łukasz Janulek tel. 512 317 801



# To też twoja odpowiedzialność...

Jerzy Karzełek

*Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipi razem z biskupami i diakonami. Łaska wam i pokój od Boga, i Pana Jezusa Chrystusa. Dziękuję mojemu Bogu za każdym razem, gdy was wspominam. Zawsze, w każdej mojej modlitwie, proszę z radością za was wszystkich, z powodu waszego udziału w głoszeniu Ewangelii od pierwszego dnia aż do tej chwili. Jestem też pewny, że Ten, kto rozpoczął w was dobre dzieło, doprowadzi je do końca, aż do dnia Jezusa Chrystusa. Słusznie jest, abym tak myślał o was wszystkich, ponieważ noszę was w sercu. Gdy jestem więziony i bronię i umacniam Ewangelię, jesteście razem ze mną uczestnikami łaski. Bóg mi przecież świadkiem, że tęsknię do was wszystkich miłością Chrystusa Jezusa. I o to się modłę, aby wasza miłość była coraz pełniejsza w poznaniu i wszelkim rozumieniu, w rozróżnianiu tego, co istotne, abyście byli czysti i nienaganni na dzień Chrystusa, napełnieni przez Jezusa Chrystusa owocem sprawiedliwości ku chwale i czci Boga.*

Flp 1,1-11 [PE]

**W** czasie, gdy apostoł Paweł pisał ten list, Zbór w Filipi mógł liczyć już ponad 10 lat. Mógł być już sporym Zborem, ponieważ na samym początku, wśród pierwszych członków Zboru byli ludzie, którzy doświadczyli szczególnego Bożego błogosławieństwa. Była to najpierw Lidia, sprzedawczyni purpury i jej rodzina. To o Lidii jest napisane, że „Pan otworzył jej serce” i to ona oraz jej rodzina dali początek temu Zborowi. Potem przyłączył się do nich strażnik więzienny, który doświadczył szczególnej Bożej interwencji, gdy Paweł i Syłas po ubiczowaniu znaleźli się w więzieniu. Kiedy w środku nocy śpiewali na chwałę Pana, zatrzęsło się więzienie i otworzyły się wszystkie drzwi. Wówczas strażnik chciał popełnić samobójstwo, ale apostoł Paweł powiedział, aby nie czynił sobie nic złego, bo wszyscy więźniowie są na miejscu. Strażnik zabrał wtedy Pawła i Sylasa do siebie do domu, obmył i zaopatrzył ich rany, wysłuchał zwiastowanej przez Pawła Ewangelii, po czym wraz z rodziną został ochrzczony. Oni to dali początek Kościołowi w Filipi (Dz 16,22nn).

Paweł i Syłas musieli na wyraźne polecenie władz opuścić miasto Filipi /Dz 16,39/, a z nowopowstałym Zborem pozostał Łukasz, co można wyczytać z jego relacji w Dziejach Apostołów. To on był pierwszym pasterzem tego Zboru. Po opuszczeniu Filipi przez apostoła Pawła i jego towarzyszy, Łukasz pozostał w Filipi aż do tego momentu, gdy dołączył do Pawła i delegacji małoazjatyckich Zborów udającej się z darami

do Jerozolimy. Ze wstępu Listu skierowanego do „wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipi” dowiadujemy się, że życiem tej chrześcijańskiej wspólnoty kierowali wtedy „biskupi i diakoni”. Już sama liczba mnoga przywódców Zboru pokazuje nam, że Zbór musiał być liczny. Mimo to apostoł wielu z nich znał, niektórych nawet z imienia, wymienił bowiem Ewodię, Syntychę i prawdopodobnie Sydzyga, o ile „wierny towarzysz” [BW] - bo takie jest znaczenie tego imienia - jest imieniem własnym współpracownika Pawła, jak oddają to niektóre tłumaczenia.

Chociaż, jak się wydaje, Zbór w Filipi był już liczną chrześcijańską wspólnotą, apostoł mógł im napisać: „Zawsze, w każdej mojej modlitwie, proszę z radością za was wszystkich” (1,4). Niezwykle słowa: zawsze, w każdej mojej modlitwie, za was wszystkich! Zbór w Filipi był jednym z wielu kościołów, o które troszczył się apostoł Paweł, a mimo wszystko mógł im napisać: zawsze, w każdej modlitwie, za was wszystkich!

Z treści Listu wynika jednoznacznie, że apostoł nie tylko się o nich modlił ogólnie, ale znał przynajmniej niektóre imiona i problemy, z którymi borykano się w zborze. Wiedział o nieporozumieniach pomiędzy Ewodią i Syntychą, i chciał, aby ktoś im pomógł, i napisał: „Proszę też i ciebie, mój wierny Sydzygu, pomóż im, bo dla Ewangelii walczyły razem ze mną, razem z Klemensem i pozostałymi moimi współpracownikami” (4,3). Jak w żadnym innym liście apostoł Paweł na początku, we

wstępie pisze: „Do wszystkich świętych [...] razem z biskupami i diakonami” (1,1). Czy było jakieś napięcie pomiędzy zborom a biskupami i diakonami, że apostoł Paweł pisze im: „razem z biskupami i diakonami”? Czy „biskupi i diakoni” zostali ustanowieni niedawno i nie mieli jeszcze wystarczającego autorytetu? Może zostali powołani w miejsce opuszczającego Zbór Łukasza? Czy zbór nie chciał szanować i słuchać biskupów i diakonów? Zabrakło w Zborze miłości i szacunku do przywódców kościoła? Co tak naprawdę znaczy tutaj „razem z biskupami i diakonami”? Być może relacje pomiędzy biskupami i diakonami a zborom także były tematem modlitw apostoła Pawła. Dlaczego było to dla apostoła Pawła tak ważne, że napisał to we wstępie listu? Na to nie potrafimy odpowiedzieć, ale możemy wezwać naszych wiernych do szanowania, kochania „biskupów i diakonów” i zdecydowanej modlitwy w ich intencji.

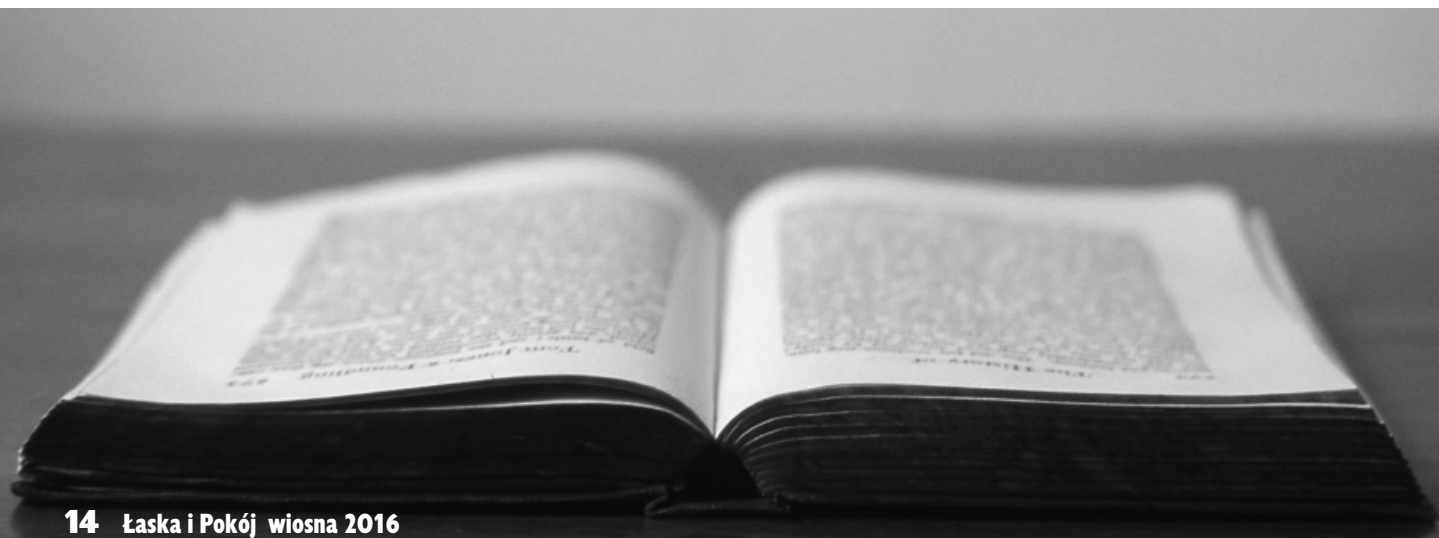
Czy my potrafimy w taki sposób modlić się o starszych kościoła i o swój własny zbór? Zawsze, w każdej modlitwie, za wszystkich? Gdy zbór nie jest duży, jest to relatywnie łatwe, każdy zna każdego i na ogół wiele o sobie wiemy, tak, że jest to możliwe, aby modlić się o siebie i nasze problemy. Oczywiście w Zborze nie wszyscy są jednakowo sympatyczni. O jednych potrafimy się z serca modlić, o innych już trudniej, bo są... Ale w kościele w Filipi też nie wszyscy byli wystarczająco sympatyczni. Przynajmniej Ewodii i Syntyse nie wydawało się, że wszyscy są sympatyczni, a i chyba niektórzy z biskupów i diakonów także nie u wszystkich za takich uchodzili. W większym zborze może być jeszcze taki problem, że nie znamy wszystkich imion i nazwisk, a i modlitwa o wszystkich zajęłaby dużo czasu. To się jednak da zrobić! Można nauczyć się wszystkich imion i nazwisk na pamięć lub mieć je zapisane. Nie trzeba też modlić się każdego dnia o każdego wiernego zboru. Można listę wierzących podzielić przez liczbę dni w tygodniu i każdego dnia w tygodniu modlić się o część wierzących.

Ta stała modlitwa apostoła wynikała z jego miłości do nich. Dał temu wyraz, pisząc do nich: „Słusznie jest, abym tak myślał o was wszystkich, ponieważ noszę was w sercu. Gdy jestem więziony i gdy bronię, i umacniam Ewangelię, jesteście razem ze mną uczestnikami łaski. Bóg mi przecież świadkiem, że tęsknię do was wszystkich miłością Jezusa Chrystusa” /1,7-

8/. Najpierw mówi im, że nosi ich w swym sercu, dalej, że tęskni do nich wszystkich, aby w końcu im powiedzieć, że również i ich miłość ma być „coraz pełniejsza w poznaniu i we wszelkim zrozumieniu” /1,9/. Miłość nadaje zupełnie inny wymiar naszemu poznaniu; jeśli znamy, to zupełnie inaczej kochamy. Dla tych, których znamy i kochamy, jesteśmy o wiele łaskawsi i mamy dla nich czas i zainteresowanie. Przynależąc do Kościoła, musimy zadać sobie pytanie, czy my tak „wszystkich” w swojej wspólnocie kochamy? A jak z tymi, którzy nie są tak sympatyczni? Jak z tymi, którzy nas nie szanują, nie cenią, albo w naszym odczuciu zrobili nam krzywdę? W dużym Zborze dochodzi jeszcze to, że my po prostu „wszystkich” nie znamy. A jeśli nie znamy nawet ich imion, to jak możemy ich kochać? Tym bardziej nie możemy się o nich modlić, bo i jak, nie znając ich imion. Z pewnością coś da się zrobić, ale problem trzeba zobaczyć! W wielu Zborach po nabożeństwie jest jeszcze czas na wspólne wypicie kawy. To jest taka dobra okazja, aby porozmawiać z wierzącymi. Ale to także jest okazja porozmawiania z tymi, których imion się jeszcze nie zna, z tymi, którzy są w Zborze gośćmi. Oczywiście to oznacza pokonanie siebie samego i podejście do nieznannej sobie osoby.

Nie piszę tutaj o odwiedzaniu w domach. Bo to jest zupełnie inna służba. To powinno być szczególnie domeną „biskupów i diakonów” w Zborze. Możemy modlić się o ludzi dopiero wtedy, gdy ich znamy, gdy znamy ich problemy i ich pokochaliśmy. Tu jednak także musi być troska o „wszystkich”!

Dalej apostoł zachęca wierzących w Filipi, aby zajmowali się tym, co istotne /1,10/, co „słuszne” /BW/. Ciągłe dokonujemy wyborów. Nasze życie toczy się coraz szybciej. Jedna sprawa goni drugą. Jest tak wiele niecierpiących zwłoki pilnych spraw, które są, jak często mówimy, „na wczoraj”. One to są największymi wrogami spraw ważnych. Zajmujemy się sprawami pilnymi, a ważne pozostają nietknięte. Jeśli chcemy, jak uczy apostoł Paweł, być „napelnieni przez Jezusa Chrystusa owocem sprawiedliwości ku chwale i czci Boga”, to musimy zacząć „zawsze”, „w każdej modlitwie”, „za wszystkich”. Jeśli zaczniemy, zawsze, w każdej modlitwie, za wszystkich, zaczynając od biskupów i diakonów, to powinno się zdarzyć, że zostaniemy jako jednostki i jako kościół „napelnieni przez Jezusa owocem sprawiedliwości ku chwale i czci Boga”. Wtedy z nadzieją będziemy mogli patrzeć w przyszłość! □



# Jak modlić się o duszę – swoją i innych

John Piper

**M**odlitwa o duszę dla myślących ludzi jest zgodna z tym, w co wierzą, jeśli chodzi o działanie Boga. Jeśli na przykład ktoś wierzy, że Bóg zmienia dusze ludzi, tak że podejmują oni nowe i właściwe wybory, to będzie prosić Boga, aby dokonał takich zmian duszy przez ewangelizację i opiekę. Ale nie każdy jest tak wnikliwy, jeśli chodzi o sposób, w jaki się modli i nie myśli o tym, jaki obraz Boga jest widoczny w jego modlitwie.

Chcę więc zasugerować, aby nauczyć się modlić o duszę zgodnie z tym, jak jest to pokazane w Biblii. Jeśli tak zrobimy, to nasze modlitwy prawdopodobnie będą właściwe, a przy tym będzie to też okazja do nauki na temat Bożego działania. Oto sposób, w jaki ja modłę się o moją duszę. Używam tych modlitw ciągle na nowo – o siebie, o moją żonę i dzieci, o współpracowników, starszych kościoła i cały kościół. Jest to zasadnicza treść mojego życia modlitewnego.

Pierwszą rzeczą, jakiej potrzebuje moja dusza jest **zainteresowanie Bogiem i Jego Słowem**. Bez tego nie stanie się w moim życiu nic wartościowego. Muszę chcieć poznawać Boga, czytać Jego Słowo i przybliżać się do Niego. Skąd jednak to „chcenie” pochodzi? Pochodzi od Boga. Tak więc Psalm 119,36 uczy nas, by modlić się w ten sposób: „Nakłoń serce moje do ustaw twoich, a nie do chciwości!”.

Kolejna moja potrzeba to **otwarte oczy serca**, abym mógł zobaczyć – kiedy już pragnienie poprowadzi mnie do Słowa Bożego – nie moje własne idee, ale co w nim jest naprawdę. Kto otwiera oczy serca? Bóg. Tak więc Psalm 119,18 uczy nas, by się modlić: „Otwórz oczy moje, abym oglądał cudowność zakonu twego”.

Potrzebuję też, by moje **serce** zostało tymi cudami **oświecone**. Potrzebuję, by zobaczyć w nich chwałę, a nie tylko interesujące fakty. Kto oświeca serce? Bóg. Tak więc Efezjan 3,16 uczy nas modlitwy, „...by oświecił oczy serca naszego”.

Trapi mnie również to, że moje serce jest podzielone na części, i że jakaś jego część może pozostawać w ciemności, podczas gdy inne części będą oświecone. Pragnę więc, by moje **serce** było dla Boga **jednolite**. Skąd pochodzi ta jednolitość serca? Od Boga. Psalm 86,11 uczy nas, by się modlić: „Wskaż mi Twoją drogę, WIEKUISTY, a będę postępował w Twojej

prawdzie; zjednaj (w ang. wersji: unit – zjednocz) me serce dla czci Twojego Imienia” (NBG).

Najbardziej zależy mi na tym, by ten mój kontakt z Bożym Słowem, by to działanie Ducha Świętego w odpowiedzi na moje modlitwy sprawiały, że moje **serce będzie znajdować zadowolenie, satysfakcję, nasycenie w Bogu**, a nie w świecie. Skąd pochodzi takie zadowolenie? Pochodzi od Boga. Tak więc Psalm 90,14 uczy nas modlić się: „Nasyć nas o świecie łaską swoją, abyśmy się weselili i radowali przez wszystkie dni nasze!”.

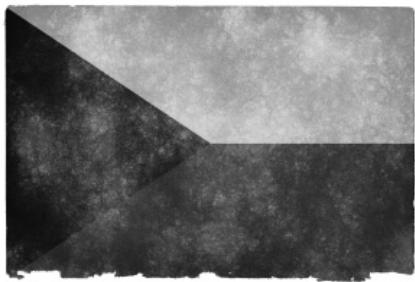
Nie chcę jednak być szczęśliwy tylko w swoim małym prywatnym świecie z Bogiem. Chcę, by moje szczęście było tak pełne, jak to tylko możliwe przez to, że dociera do innych. Chcę być **mocny w radości**. To uczyni mnie niezachwianym w obliczu zagrożeń i przeciwności. A skąd taka **siła i stałość** pochodzi? Pochodzi od Boga. Tak więc Efezjan 3,16 uczy nas modlitwy, „...by Bóg sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyśmy byli przez Ducha Jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku”.

W końcu, chcę, by moja siła w Chrystusie owocowała dobrymi uczynkami dla innych, aby można było zobaczyć Bożą chwałę w moim życiu. Kto wytwarza te **dobre uczynki**? Bóg. Tak więc Kolosan 1,10 uczy nas modlitwy, „...abyśmy postępowali w sposób godny Pana, [...] wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga”.

O to wszystko modłę się w imieniu Jezusa, ponieważ Bóg daje te rzeczy dla mojej duszy tylko z tego względu, że Jezus umarł za mnie i usunął Boży gniew, tak że Ojciec może dać mi w darze wszystko inne (Rz 8,32).

Prawie każdego dnia modłę się o tych, których kocham, prosząc, aby Bóg skłonił nasze serca do Jego Słowa a nie do pieniędzy, sławy czy władzy (Ps 139,36), by otworzył nasze oczy, by widzieć cudowne rzeczy, podczas czytania Jego Słowa (Ps 119,18), aby scalił nasze serca raczej w bojaźni Bożej niż miałyby być podzielone z powodu wielu trosk (Ps 86,11) i abyśmy znaleźli satysfakcję i zadowolenie w Jego wiernej miłości (Ps 90,14).

Tłumaczenie: E. N.



Wieści z pola misyjnego

# Módlmy się o Czechów!

**Czechy**, czyli Republika Czeska, to kraj, który sąsiaduje z Polską w zachodniej części południowej granicy.

**Liczba ludności:** 10,5 mln

**Narody i grupy etniczne:** Czesi – 93,7%,  
Morawianie – 4,9%, Słowacy – 1,4%

**Religia dominująca:** brak

## Trochę historii

W V lub VI wieku na terenie dzisiejszych Czech pojawiły się pierwsze plemiona słowiańskie. Chrześcijaństwo zaczęło przenikać do nich prawdopodobnie pod koniec VIII wieku, gdy dotarli tam misjonarze, głównie z sąsiedniej Bawarii. W 845 r. chrzest przyjął 14 czeskich książąt wraz ze swymi drużynami. Kolejnym etapem chrystianizacji tego kraju była misja św. Cyryla i Metodego. Dotarli oni na Morawy w roku 863, wprowadzając słowiański alfabet staro-cerkiewno-słowiański, zwany głągolicą, przekład Pisma św. na ten język oraz liturgię w języku słowiańskim. Kler bawarski, uważając Morawy za swoją strefę wpływów, oskarżył Metodego o herezję, co skutkowało zaprzestaniem jego działalności. Jednakże 20 lat jego pracy spowodowało, że mieszkańcy Wielkich Moraw oswoili się z nową religią. Metody zmarł w 885 roku jako męczennik za wiarę, po czym z tamtych ziem zostali wypędzeni jego uczniowie. W XI i XII wieku pojawiły się w Czechach zakony benedyktynów, norbertanów i cystersów, odgrywając ogromną rolę w rozwoju życia intelektualnego i kulturowego kraju. W 1063 r. powstało biskupstwo w Ołomuńcu na Morawach, a w roku 1344 diecezja praska została podniesiona do rangi archidiecezji. Kościół dzięki licznym nadaniom ziemskim stał się instytucją niezależną. W jego rękach znajdowała się 1/3 ziemi. Ta sytuacja doprowadziła do kryzysu, który z całą siłą wybuchł w XV wieku. Symbolem napięć w ówczesnym Kościele stała się osoba Jana Husa, który miał wielki wpływ na społeczeństwo czeskie. Głosił on potrzebę odnowy moralnej kościoła, krytykował nadużycia w głoszeniu odpustów. Antypapież Jan XXIII uznał Husa za

heretyka. W 1415 r., podczas obrad soboru w Konstancji, król Niemiec i Węgier Zygmunt Luksemburski zaprosił Husa do miasta, rzekomo w celu złagodzenia sporu, ponadto poręczył jego nietykalność. Jednakże gdy Hus przybył do Konstancji, został podstępnie pojmany, osadzony i spalony na stosie. Husytyzm, który początkowo miał znaczenie religijne i był próbą zwrócenia uwagi na potrzebę reformy Kościoła rzymskokatolickiego w Europie, domagał się m.in. sekularyzacji dóbr kościelnych i komunii pod dwiema postaciami dla wiernych.

Po śmierci Husa przybrał on formę ruchu politycznego, stał się powodem rewolty w Czechach, a następnie obronnych wojen husyckich, wymierzonych przeciwko dążeniom rzymskich katolików, wspieranych przez papieża i cesarza Zygmunta z dynastii Luksemburgów, które miały położyć kres działalności husytów. Dążenia te doprowadziły do zorganizowania czterech krucjat przeciwko husyckim Czechom i wszystkie zakończyły się całkowitą klęską krzyżowców.

Następne wieki to nasilająca się dyskryminacja protestantów, w wyniku czego w 1618 r. reprezentanci czeskiej szlachty udali się na Hradczany, aby złożyć protest u przedstawicieli cesarza Macieja Habsburga. Spotkanie miało burzliwy przebieg: dwóch najbardziej zniechęconych namiestników cesarskich zostało wyrzuconych przez okno na stertę odpadków (ucierpeli tylko na honorze). To wydarzenie zapoczątkowało czeskie powstanie stanów i wojnę trzydziestoletnią. W bitwie na Białej Górze w listopadzie 1620 r. wojska cesarskie pobiły armię protestancką. W następstwie klęski przywileje stanów czeskich uległy dalszemu drastycznemu ograniczeniu. Poza Śląskiem zniesiono swobody religijne, chłopci popadli w poddaństwo osobiste. Habsburgowie narzucili rządy absolutne i dziedziczność tronu, a czeską arystokrację zastąpili oddanymi dynastii cudzoziemcami. Przymusowa rekatolicyzacja Czech w latach 1650-1657 wywołała masową emigrację protestantów i znaczne straty ludnościowe (ubyło ok. połowy ludności) i gospodarcze. Zwycięscy Habsburgowie rozpętali w Czechach terror: na praskim Rynku Staromiejskim ścięto 27 najwybitniejszych przedstawicieli husyckiej szlachty czeskiej. Następnie planowo zamordowano 600 najważniejszych przedstawicieli czeskiej elity społecznej i kulturalnej. Skonfiskowano majątek prote-



stantów (połowę wszystkich posiadłości ziemskich) i przekazano go lojalistom i sojusznikom a kościoły rzymskim katolikom. W tamtym okresie tysiące protestantów czeskich uciekło na Śląsk i do Polski, gdzie tworzyli husyckie wspólnoty Braci Czeskich. Habsburgowie zlikwidowali niezależność Królestwa Czech, tworząc z niego własną dziedziczną prowincję, tępiąc język czeski i kulturę oraz nasilając germanizację.

Skutkiem tej polityki było całkowite zniemczenie szlachty i praktycznie wszystkich wyższych i średnich warstw społecznych; język czeski stał się w XVIII wieku niemal wyłącznie językiem niewykształconych chłopów. Wtedy też protestantyzm stał się ostoją języka czeskiego, kultury i literatury czeskiej. Nic zatem dziwnego, że odrodzenie narodowe w Czechach w XIX wiązało się z negowaniem katolicyzmu.

Na przełomie XVIII i XIX wieku reformy takie jak: ograniczenie pańszczyzny, zniesienie poddaństwa i liczne kasaty majątków kościelnych, stworzyły w Czechach warunki do stopniowego rozwoju gospodarki kapitalistycznej, jak również rozpoczął się proces kształtowania świadomości narodowej.

Po zakończeniu I wojny światowej 28 października 1918 roku powstało państwo o nazwie Czechosłowacja. Politycznie była ona krajem stabilnym, lecz podminowanym przez tarcia narodowościowe.

W roku 1938 nastąpił rozbiór Czechosłowacji: Niemcy opanowali Kraj Sudecki, w następnym miesiącu Polska zajęła Zaolzie; w listopadzie Węgrzy zajęli południową Słowację i Ruś Zakarpacką, a w marcu 1939 r. hitlerowcy utworzyli z Czech Protektorat Czech i Moraw.

Po II wojnie światowej Czechosłowacja znalazła się w sferze wpływów Związku Radzieckiego. Podjęta na przełomie lat 1967/1968 próba powrotu do niektórych zasad demokracji parlamentarnej (tzw. „Praska Wiosna”) zakończyła się zbrojną interwencją wojsk Układu Warszawskiego.

Jednak dopiero na skutek przemian politycznych w Polsce, na Węgrzech oraz w NRD w listopadzie 1989 doszło w Czechosłowacji do znaczących zmian ustrojowych zwanych „ak-samitną rewolucją”.

Po upadku komunizmu w 1989 roku politycy Czech i Słowacji zdecydowali się na utworzenie od 1 stycznia 1993 roku niepodległych państw. Czechy stały się samodzielnym demokratycznym krajem.

## Religia w Czechach

Czechy historycznie są państwem chrześcijańskim, jednak obecnie są jednym z najbardziej zlaicyzowanych państw na świecie. Według spisu powszechnego z 2011 roku 10,3% Czechów utożsamia się z katolicyzmem, 0,9% z protestantyzmem, 2,7% z innymi religiami, 6,7% określiło się mianem wierzących bez przynależności do jakiegokolwiek religii, a 79,4% określiło się mianem niewierzących bądź nie zadeklarowało swego wyznania. Według danych z 2009 r. ok. 65% Czechów deklaruje ateizm, a ok. 34% – wiarę w Boga. Natomiast 1% określa się mianem agnostyków. Liczba zadeklarowanych ateistów stale

się zwiększa w ostatnich latach, podczas gdy liczba praktykujących katolików wynosi 5%, a praktykujących protestantów 1%. Jedyne regionem, w którym osoby wierzące dominują, jest – w większości protestancki – czeski Śląsk Cieszyński.

A jednak Ewangelia wciąż ma dostęp do Czechów. Oto świadectwo młodego wierzącego człowieka, który pracował na anglojęzycznym obozie w Czechach: „Czesi są nawet bardziej sceptyczni - jeśli chodzi o religię - niż Brytyjczycy (mniej niż 30% wierzy w jakiegoś boga) i są bardzo zdystansowani jako kultura – wielu z nich nigdy nie chciałoby rozmawiać o duchowych sprawach z nikim, a tym bardziej z cudzoziemcami. W kraju, gdzie mniej niż 1% ludzi wierzy w Jezusa, młodzi Czesi uznają, że chrześcijanie są starzy, dziwaczni i nudni. Naszą rolą częściowo było złamać ten stereotyp, doprowadzając ludzi do rozmowy o wierze. Wielkie wrażenie wywarli na mnie młodzi czescy liderzy na tym obozie, którzy mieli jasną wizję, strategiczne myślenie i prawdziwe serce dla Ewangelii. I to przyniosło owoc: dwóch obozowiczów postanowiło oddać życie Chrystusowi, a dwóch innych po raz pierwszy w życiu poszło w niedzielę do zboru”.

## Wezwanie do działania

- Módlmy się o Czechów, aby osobiście mogli usłyszeć świadectwo Ewangelii i skorzystać ze zbawienia w Panu Jezusie Chrystusie;
- Módlmy się, aby Pan posłał wielu robotników na ten czeski „ugór”;
- Módlmy się o wierzących w Czechach, aby nie zniechęcali się trudnościami w przekazywaniu Ewangelii, lecz wiernie wykonywali to Wielkie Posłannictwo wszędzie tam, gdzie jest to możliwe.

**E.N.**

Przypis:

[https://pl.wikipedia.org/wiki/Husytyzm\\_-\\_cite\\_note-Praca\\_zbiorowa-1](https://pl.wikipedia.org/wiki/Husytyzm_-_cite_note-Praca_zbiorowa-1)



# Małżeństwo jest darem!

Czesław Bassara

**D**ziękuję Bogu, że wymyślił, ustanowił i błogosławi małżeństwo! Małżeństwo jest darem! Małżeństwo jest darem od Boga! Małżeństwo jest dobre i piękne. Apostoł Paweł nawet w więzieniu potrafił pisać o pięknie małżeństwa chrześcijańskiego:

*„Przeto przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A ponad to wszystko przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym ciele; a bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych; i wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu. Żony, bądźcie uległe mężom swoim, jak przystoi w Panu. Mężowie, miłujcie żony swoje i nie bądźcie dla nich przykrymi” (Kol 3,12-19).*

Małżeństwo to nie jest tylko ludzka umowa, oparta o podstawy prawne. Nie jest to tylko instytucja społeczna, ale organizm duchowy powołany do życia przez samego Boga. Nie wolno spłycać znaczenia zawarcia małżeństwa, twierdząc, że jest ono tylko formalnością prawną pozbawioną głębszego znaczenia. Z racji tego, że to Bóg powołał do życia małżeństwo, nie wolno Boga wypierać z instytucji małżeństwa. Słowo Boże podaje zasadniczą prawdę, że to sam Bóg ustanowił związek małżeński.

## Małżeństwo ustanowił sam Pan Bóg!

Małżeństwo to przymierze trzech osób na całe życie. W małżeństwie zaangażowani są: jeden Bóg, jeden mężczyzna i jedna kobieta! Na tym polega chrześcijańska „troistość małżeńska”!

Już na pierwszej stronie Biblii czytamy:

„Rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego” (1 M 2,18);

„I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich. I błogosławił im” (1 M 1,27-28).

Pan Jezus nie pozostawił żadnych wątpliwości:

„Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mt 19,6).

To dlatego chrześcijanie mówią o świętym stanie małżeńskim. Z woli Boga, dzięki Jego ustanowieniu małżeństwo jest stanem świętym, nietykalnym i nienaruszalnym.

Zabójstwo jest strasznym grzechem, niemniejszym grzechem jednak jest wszystko, co psuje, rozbija i rujnuje małżeństwo. Za swoje małżeństwo jesteśmy przed Bogiem odpowie-

dzialni. Małżeństwo jest darem, z którego każdy z nas zostanie przed Bogiem rozliczony. Kto ma odwagę usunąć Boga ze swego małżeństwa, uważając je za ledwie za płynną umowę ludzką o znaczeniu prywatnym, ten szeroko otwiera drzwi dla swojej samowoli.

Małżeństwo w Bożych oczach jest nadzwyczaj ważne. Jedno z rosyjskich przysłów mówi: „Zanim pójdziesz na wojnę, pomódl się, zanim wypłyniesz w morze, pomódl się dwa razy, zanim wejdiesz w związek małżeński, pomódl się trzy razy”. A mógłbym dodać, że w małżeństwo nie wchodzi się przez żarty czy śmiech, ale właśnie przez modlitwę. Chrześcijanie zawsze uważali, że małżeństwo jest tak poważną sprawą, że bez modlitwy nie wolno o nim myśleć.

Dobre małżeństwo to budowla, którą małżonkowie wznoszą codziennie. Bóg w Liście do Kolosan 3,12-19 przekazał nam Swoją wizję budowania małżeństwa. Z racji tego, że pochodzi ona od Twórcy małżeństwa, wizja ta jest bezbłędna. Oto ona:

## Serdeczne współczucie

Serdeczne współczucie to zdolność do okazywania serca, to gotowość niesienia pomocy. Dobry Samarytanin z opowiadania Pana Jezusa zauważył człowieka w potrzebie i zatrzymał się, następnie udzielił mu ze wszystkiego, co miał. Realizował filozofię wyrażającą się postawą: „Co moje, to twoje!”. Okazał współczucie. Albert Schweitzer powiedział: „Człowiek nigdy nie zazna spokoju, dopóki nie obdarzy współczuciem wszystkich żyjących istot”. Dotyczy to przede wszystkim małżeństwa!

Pan Jezus współczuł każdemu człowiekowi, nawet swoim wrogom. Ewangelie donoszą o dwóch przypadkach, kiedy Pan Jezus zapłakał. Raz nad fizyczną śmiercią przyjaciela Łazarza, a po raz drugi nad duchową śmiercią świętego miasta, Jerozolimy.

W obu przypadkach mamy do czynienia z niszczącym wpływem grzechu. To grzech zagraża każdemu małżeństwu. Diabłu chrześcijańskie małżeństwo nie podoba się. A nie podoba się dlatego, że stanowi manifestację Bożego współczucia praktykowanego na co dzień. Diabeł nie potrafi współczuć nikomu. To on specjalizuje się w inspirowaniu wszelkiej maści „zbójców”, którzy gotowi są atakować i skazywać swoje ofiary na śmierć. W opowiadaniu o dobrym Samarytaninie mamy też „zbójców”, którzy pod przykrywką służby dla Boga skazali poszkodowanego na śmierć. Ani kapłan, ani lewita nie byli w stanie poszkodowanemu okazać ludzkiego współczucia. Oni kierowali się zasadą: „Co moje, to moje!”.

## Dobroć

Dobroć szuka tylko tego, co dobre dla drugiego człowieka. Szukanie dobra dla siebie to egoizm. Egoista to człowiek dobry, ale dla siebie. Dobroć polega na poszanowaniu i kochaniu ludzi bardziej, niż na to zasługują. Dobroć jest wyrażeniem łaski. To z łaski Bożej małżonkowie mogą sobie wyświadczać dobro.

Bóg działa. Wszystko, co On czyni, jest dobre. Bóg działa dla naszego dobra. Bóg jest nawet w stanie posłużyć się rzeczami złymi, aby obrócić je na nasze dobro. Apostoł Paweł napisał: „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rz 8,28).

W sposób absolutny dobry jest tylko Bóg. Człowiek sam z siebie nie jest w stanie być dobrym. Jesteśmy zepsuci z powodu grzechu. Biblia jest dokumentem świadczącym o dobroci Boga. To Bóg, który chce naszego dobra, powiedział:

„Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam” (1 M 2,18).

Człowiek potrzebuje więzi pionowej (tej z Bogiem) i poziomej (tej z drugim człowiekiem). Według Boga samotność nie jest dobra. Bóg jest dobry i dlatego ustanowił małżeństwo. Bóg też chce, aby małżeństwo wyrażało dobroć Boga.

## Pokora

Pokora to nie jest słabość, ale potęga człowieka. Pan Jezus powiedział:

„Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca...” (Mt 11,29).

Małżeństwo chrześcijańskie ma doskonały wzorzec, uczy się od Pana Jezusa. Nie musi korzystać z artykułów pisanych przez wzajemnie wykluczających się autorów w czasopiśmie kolorowych czy niewiadomego pochodzenia treści umieszczonych w Google.

Prawdziwa pokora to nie degradacja samego siebie. Pokora to realistyczna ocena samego siebie i gotowość do służenia. Pokora uznaje całą prawdę o sobie. Człowiek pokorny wie, że wszystko, czym jest, zawdzięcza Bogu. Pokora to siła obracająca wszystkie pokłady naszej energii na służbę Bogu i drugiemu człowiekowi.

Pokora wyraża naszą zależność od Boga. Dzięki pokorze wyznajemy, że Boże drogi są dla nas najlepsze. Dzięki pokorze uznajemy, że nasze posłuszeństwo wobec Boga jest ważniejsze niż wszystkie nasze ofiary.

Brak pokory może prowadzić do każdego innego grzechu. Pokora idzie w parze ze spokojem wewnętrznym.

Przeciwieństwem pokory jest pycha. Pycha usiłuje uniezależnić się od Boga. Małżeństwo rozdarte pychą nie ilustruje działania Boga.

W Biblii czytamy: „Pycha chodzi przed upadkiem...” (Prz 16,18).

Pycha chodzi w parze z duchowym rozdarcie i depresją. Pycha prowadzi do nieuchronnej ruiny.

## Łagodność

Łagodność to opanowanie samego siebie. Człowiek łagodny jest łaskawy, nie jest przykry, jest łatwy do zniesienia, nie jest surowy, nie jest gniewliwy. Abraham Lincoln lansował maksymę dobrze podsumowującą łagodność: „Jeżeli chcesz pozyskać człowieka dla swojej sprawy, najpierw przekonaj go, że jesteś jego szczerym przyjacielem”.

Najtrudniejsza jest sytuacja, kiedy wydaje się nam, że racja jest po naszej stronie. Zamiast okazania łagodności w przedstawianiu swojego punktu widzenia tak często stosujemy prawo silnej ręki. W ten sposób wiele małżeństw cierpi!

Nasza społeczność z ludźmi jest ściśle związana z naszą społecznością z Bogiem. Pan Jezus był znakomitym mistrzem w zjednywaniu ludzi. Postawą łagodności zjednał Sobie Samarytankę, co spowodowało, że przyprowadziła wielu ludzi do Niego:

„Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus?” (J 4,29).

Pewnego dnia kaznodzieja John Wesley spacerował wąską ścieżką. Pograżony w myślach nie zauważył, że naprzeciw niego szedł pewien lord, któremu chrześcijańskie poglądy Wesley’a nie podobały się. Lord udał, że nie widzi Wesleya i obaj zderzyli się na ścieżce. Lord wykrzyknął: „Osłu nie będę ustępował drogi!”. Wesley odszedł na bok i odpowiedział uprzejmie: „Ale ja zrobię to chętnie!”.

## Cierpliwość

Małżeństwo wymaga cierpliwości. Marek Aureliusz modlił się tak: „Panie, daj mi cierpliwość, abym umiał znieść to, czego zmienić nie mogę; daj mi odwagę, abym umiał konsekwentnie i wytrwale dążyć do zmiany tego, co zmienić mogę, i daj mi mądrość, abym umiał odróżnić jedno od drugiego”.

Cierpliwość to nie jest beczynny spokój, który każe obojętnie znosić to, czego zmienić się nie da. Trudności i problemy, jakie nas spotykają wzmacniają naszą cierpliwość. Bóg często posługuje się trudnościami, aby nauczyć nas zaufania Jemu, bo On zawsze pragnie dla nas tego, co najlepsze. Bogu chodzi o to, abyśmy szukali sposobów uwielbienia Go w każdej sytuacji. Mamy pamiętać, że Bóg nigdy Swoich dzieci nie opuści i mamy zdawać sobie sprawę z tego, że Bóg ma dla każdego z nas, dla każdego małżeństwa, Swój plan.

Przysłowia są mądrością narodów. Afrykanie twierdzą: „Cierpliwy człowiek nawet kamień ugotuje”. Hundusi zaś mawiają: „Do przyjaźni dwóch niezbędna jest cierpliwość jednego”. Chińczycy dodają: „Jeśli zdobędziesz się na cierpliwość w jednej chwili gniewu, zaoszczędzisz sobie sto dni przykrości”.

Cierpliwość chrześcijańska jest nadzwyczajną mocą, jest męstwem, które znalazło pole dla swej służby. Cierpliwość to też odwaga, która nie boi się ponoszenia ofiar. Antoine de Saint-Exupery napisał: „Nigdy nie trać cierpliwości. To ostatni klucz, który otwiera drzwi”.

Nasza cierpliwość jest wprost proporcjonalna do naszej więzi z Bogiem. Cierpliwość jest sposobnością okazania naszej wytrwałości. Biblia mówi:

„Tu się okaże wytrwanie świętych, którzy przestrzegają przykazań Bożych i wiary Jezusa” (Obj 14,12).

## Znoszenie jeden drugiego i przebaczenie

Przebaczenie to zaprzestanie oskarżania drugiego oraz dostrzeganie w drugiej osobie narzędzia, które służy naszemu wzrostowi duchowemu.

Józef, syn patriarchy Jakuba, zrozumiał tę zasadę doskonale. Mimo iż bracia sprzedali go jako niewolnika do Egiptu, przebaczył im. Kiedy spotkali go po wielu latach, obawiali się, że Józef będzie chciał się zemścić, ale on powiedział:

„Nie bójcie się! Czyż ja jestem na miejscu Boga? Wy wprowadzicie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro” (1 M 50,19-20).

Ten, kto przebacza, nie myli się! Chrześcijańskie małżeństwo nie jest małżeństwem bezkonfliktowym, lecz małżeństwem, które potrafi przewyżczać konflikty. Małżonkowie są gotowi do wzajemnego przebaczenia. W małżeństwach chrześcijańskich zdarzają się nieporozumienia, zatargi, starcia. Dlaczego tak się dzieje? Wszyscy nadal jesteśmy grzesznikami i tworzymy związki, które potrzebują stałego zwycięstwa, uświęcenia. Biblia mówi:

„Gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”; „Nie ma ani jednego sprawiedliwego” (Rz 3,23.10).

Współmałżonkowie zwykle pochodzą z różnych rodzin, mają też za sobą odmienne doświadczenia, które mogą stawać się przyczyną niezgody. Każda ze stron stara się forsować swój punkt widzenia, a kiedy natrafi na trudności, czuje się zagrożona w swoich dążeniach. Do tego dołącza się jeszcze egoizm męża lub żony, albo obojga. Każda strona widzi swoje potrzeby, własne pragnienia, a także swoje rzeczywiste czy też urojone krzywdy. W rozżaleniu przestają panować nad sobą i wypowiadają niemile i obelżywe słowa, których potem muszą żałować.

Jeśli małżonkowie naprawdę się kochają i szukają wzajemnego zrozumienia, wtedy starają się wyjaśnić swoje stanowiska i dojść do porozumienia. Po chwilowej burzy ponownie zaświeci im słońce.

Konflikty trzeba rozwiązywać natychmiast. Czas ich nie uleczy. Nie wolno dopuścić do tego, by złe słowa jątrzyły, stały się przyczyną bezsenności, tworzyły urazy i wywoływały depresje. Zbyt długo trwające napięcia osłabiają wzajemne uczucia, życzliwość. Ludzie, którzy są dla siebie najbliżsi, stają się wobec siebie obojętni, obcy. Jeszcze jakiś czas żyją obok siebie, ale już nie ze sobą. Tak być nie powinno.

Wszelkie spory należy zażegnawać szybko, jeszcze tego samego dnia. Słowo Boże upomina:

„Niech słońce nie zachodzi nad gniewem waszym” (Ef 4,26).

Codziennie modlimy się słowami Modlitwy Pańskiej: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Ta niebezpieczna w swoim wyrazie prośba zawiera zarazem przyrzeczenie, że i my będziemy wspaniałomyślni wobec drugich, jak Bóg wobec nas. Gotowość przebaczenia jest jednym z filarów małżeństwa chrześcijańskiego.

W małżeństwie trzeba zaczynać każdy dzień od przypomnienia sobie zachęty zawartej w Biblii:

„Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Ef 4,32).

Martin Luther King kiedyś powiedział: „Odpuszczenie to nie jest akt jednorazowy, a raczej permanentne podejście do życia”. Cztery zdania utrzymują małżeństwo przy życiu: „Postąpiłem źle. Przepraszam. Wybacz mi. Kocham cię”. Zdania te nigdy nie będą nadużywane.

Popularny teolog szkocki, William Barclay, powiedział: „Nie jesteśmy w stanie być w porządku przed Bogiem, jeśli nie jesteśmy w porządku przed ludźmi”.

## Miłość

„Lecz z nich największa jest miłość!” (1 Kor 13,13).

Miłość jest darem od Boga, a miłość małżeńska jest tym darem szczególnym. Największą tragedią życia nie jest to, że ludzie umierają, ale że przestają kochać.

Gdzieś to wyczytałem, że są dwie rzeczy, których ukryć się nie da: faktu, że ktoś jest pijany i faktu, że ktoś jest zakochany.

Małżeństwo to rzeczywiście droga krzyżowa. A krzyż to symbol Bożej miłości. Co sprawiło, że Pan Jezus wytrwał do końca? On nie zrezygnował, nie poddał się! Do każdej drogi, a w szczególności „drogi krzyżowej”, konieczne jest solidne przygotowanie. Dojrzałość, odpowiedzialność, bezwarunkowa akceptacja ze wszystkimi wadami i zaletami, świadomość tego, czym jest małżeństwo, to wszystko są cechy konieczne, by podjąć decyzję o zawarciu związku małżeńskiego. Te wszystkie rzeczy można wyrazić jednym słowem: miłość.

Tylko miłość upoważnia nas do wypowiedziania słów: „Ślubuję ci...”. To właśnie miłość spowodowała, że Pan Jezus nie został porażony przez hańbę Golgoty i dokończył dzieła zbawienia. Na krzyżu wypowiedział słowa: „Wykonało się!”. To Miłość zbawiła świat. Zanim drugiej osobie powiemy: „Kocham cię”, dobrze jest wiedzieć, czym jest prawdziwa miłość i czy czasem nie mylimy jej z czymś, co nią nie jest. Kiedy słyszymy słowa „kocham cię” spodziewamy się, że za nimi stoi określona rzeczywistość. Jakże przykre bywa rozgoryczenie, kiedy okazuje się, że stoi za nimi pustka, i to bez dna.

Prawdziwa miłość w małżeństwie chrześcijańskim jest oparta na Bogu i dlatego jest otwarta na Boga i na bliźniego. Bogu zawdzięcza swój rozwój. Miłość z Boga nie ma końca:

„Miłość nigdy nie ustaje!” (1 Kor 13,8).

Prawdziwa miłość oznacza wyrzeczenia, ofiarność i poświęcenie samego siebie:

„Miłość nie szuka swego” (1 Kor 13,5).

Przykładem dla wierzących współmałżonków jest Pan Jezus, który powiedział:

„Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Pan Jezus dla nas grzesznych poświęcił Swoje życie na krzyżu. Jego ofiara jest dramatycznym przesłaniem dla wszystkich małżonków:

„Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie. Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół” (Ef 5,25.28-29).

Małżonkowie zawsze winni mieć przed oczyma krzyż Pana Jezusa.

Miłość małżeńska to nie akt, lecz proces. Podlega ona prawom rozwoju od formy „ja”, poprzez wysunięcie na pierwszy plan „my”, aż do całkowitego pierwszeństwa współmałżonka „ty”.

Miłość małżeńską trzeba budować każdego dnia. Wymaga to odpowiedzialności, pracowitości i całkowitego poświęcenia się: „Bóg jest miłością!” (1 J 4,16).

Prawdziwa miłość to więź, która „nie ulega korozji”. Bóg obecny w małżeństwie to miłość, która nie gaśnie. To podstawa małżeństwa i rodziny!

Czesław Bassara (proword@proword.eu; [www.proword.eu](http://www.proword.eu))

„**Małżeństwo jest darem!**” to tytuł nowej książki przygotowywanej przez brata Czesława Bassarę, której wydanie jest planowane na sierpień 2016 roku. Książka ta (i kilkanaście innych) do nabycia w Wydawnictwie DK Team: [biuro@dkteam.pl](mailto:biuro@dkteam.pl)



# NAJCIEMNIEJ JEST PRZED ŚWITEM

Marta Karel

*„Gdy całą ziemię zalegają mroki, a nad ludami widać tylko ciemności,  
wtedy to ukaze się Pan ponad tobą, i Jego chwała zajaśnieje w górze”*

Ks. Izajasza 60,2

Od czasu do czasu bywam w firmie mieszczącej się w nowoczesnym biurze. Spotkało mnie tam ciekawe przeżycie, przy okazji... wizyty w toalecie. Ponieważ przy drzwiach nie było żadnego włącznika, śmiało nacisnęłam klamkę i weszłam do środka. Drzwi zamknęły się bezszelestnie i znalazłam się w całkowicie zaciemnionym pomieszczeniu. Usiłowałam odnaleźć włącznik światła, dotykając po omacku ściany po obu stronach futryny, ale bezskutecznie. Poczułam się nieswojo i, stojąc w progu, rozważałam, czy głupiej będzie wrócić i udawać, że wszystko w porządku, czy wrócić i poprosić o pomoc.

Po chwili, bardziej instynktownie niż celowo, zrobiłam krok wprzód i nagle pod sufitem zamrugła świetlówka. Aha! Czyli tak to działa – pełna automatyzacja! Wchodząc do kabiny – również ciemnej – wiedziałam już, czego się spodziewać. Mimo to z trudem zmusiłam się do zamknięcia za sobą drzwi i spokojnego odczekania 2-3 sekund. Były to wyjątkowo długie sekundy. Jedyne, czego mogłam się uchwycić, to wiara, poparta doświadczeniem, że za chwilę zapali się światło. Tak długo, jak drzwi pozostawały uchylone, a ja stałam w progu, panowały ciemności. Dopiero kiedy zdecydowałam się zamknąć je za sobą i zrobić krok do przodu, nadeszła zmiana.

Zacząłam myśleć o momentach, kiedy otaczała mnie ciemność niewidzialna dla oczu, ale wyraźnie wyczuwana sercem. Niekiedy mrok zapadał powoli i niepostrzeżenie, innym razem zniemacka znajdowałam się jakby w samym środku wchłaniającej mnie czarnej dziury. Nie wiadomo, którędy do wyjścia, nie wiadomo, czy w ogóle jest stąd jakieś wyjście?! Czy wiesz, co mam na myśli?

*„Jeżeli w przeciągu najbliższego miesiąca nie znajdę pracy, zostaną bez środków do życia. Póki co, na 20 wystanych ofert, dostałam jedną odpowiedź. Odmowną”.*

*„Jak mam dalej żyć? Potraktował mnie gorzej niż psa. Zostawił jak niepotrzebny, zużyty przedmiot. Nienawidzę go. Nienawidzę siebie...”*

*„Jestem beznadziejną matką. Staram się panować nad sobą, ale nie ma dnia, żebym nie wybuchnęła na dzieci, zupełnie niewspółmiernie do sytuacji. Wstyd mi, przepraszam je, a następnego dnia robię dokładnie to samo”.*

*„Nasze małżeństwo coraz mniej ma wspólnego z uśmiechniętą parą ze ślubnych zdjęć. Kiedyś było inaczej, ale dzisiaj nie ma już właściwie znaczenia, które z nas oddaliło się pierwsze. Nie wiem, kim jest ten człowiek, obok którego budzę się co rano. Nie wiem nawet, czy chcę to jeszcze wiedzieć”.*

*„To nie może być prawda, lekarze musieli się pomylić! Muszę powtórzyć badania. Dlaczego właśnie ja, dlaczego teraz, czemu w ten sposób!”.*

Trudno porównywać utratę pracy z diagnozą o nieuleczalnej chorobie. Kiedy jednak znajdujemy się w samym środku naszej „doliny cienia”, nie myślimy o tym, że mogłoby być jeszcze ciemniej lub odrobinę jaśniej. Pojawiają się za to gorączkowe pytania: Czy to kara? Za co? Dlaczego

właśnie ja? Jak się stąd wyrwać? Czego uchwycić? W którą stronę pójść? Jesteśmy zagubieni, zdezorientowani, często przerażeni i samotni.

Żyjący ponad sto lat temu brytyjski kaznodzieja, Oswald Chambers, na temat ciemności napisał takie słowa: *„Przychodzą czasy, gdy Bóg poddaje nas lekcji ciemności, żebyśmy nauczyli się Go słuchać. Śpiewające ptaki uczą się śpiewać w ciemności, a my stajemy w cieniu Bożej dłoni, aż nauczymy się Go słyszeć... Obserwuj bacznie, gdzie Bóg umieszcza cię w ciemności, a gdy już tam się znajdziesz, nie mów. Czy jesteś w ciemnościach właśnie teraz, w swojej sytuacji życiowej, albo w swoim życiu z Bogiem? W takim razie pozostań w milczeniu... Gdy jesteś w ciemności, słuchaj...”*

To ciekawe, nigdy nie pomyślałabym, że będąc w ciemności, mogę słuchać. Owszem - wołać, krzyczeć, płakać, pytać... To przychodzi znacznie szybciej i w sposób naturalny. Jednak kiedy wykrzyczmy już wszystkie pytania, wypłaczemy żal i bezsilność, zapada cisza. Wsłuchując się w nią, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, co usłyszymy. Nie wiemy nawet, jak długo przyjdzie nam czekać. Może my jednak być pewne, że coś usłyszymy. Skąd ta pewność?

Płynię z wiary, że Ten, który dał obietnicę jest prawdziwym i godny zaufania. Nasz Bóg jest godny zaufania, prawdziwym, wierny i dobry. Słowa, które On wypowiada mają moc sprawczą. Jego światło usuwa strach, sprawia, że widzimy rzeczy takimi, jakimi są naprawdę. On obiecuje: *„Sprawię, że niewidomi pójdą po nieznaną drogę, powiodą ich ścieżkami, których nie znają, ciemności zamienię przed nimi w światło, a wyboiste miejsca w równinę. Oto są rzeczy, których dokonam i nie zaniecham”* (Iz 42,16).

Przepiękne zjawisko opisuje jedna z moich ulubionych autorek, Małgorzata Musierowicz. Bywa, że w krótkie majowe noce pani Małgorzata wcale nie kładzie się spać, ale pracuje, a nad ranem spaceruje po uśpionym ogrodzie. *„Zauważyłam, że w pewnym momencie, tuż przed świtem, kiedy milkną słowiki, powietrze nagle się ochładza. To chyba właśnie wtedy z nieba na ziemię opada rosa, by osiąść na wszystkich perełkami wilgoci. Mówię „chyba”, bo nigdy nie widziałam jej nadejścia. Po prostu nagle, w ciszy i ciemności trawa staje się mokra, powietrze – wilgotne. Rosa pojawia się niepostrzeżenie, bezszelestnie, dyskretnie”.*

Bez względu na to, jak ciemna i długa jest nasza noc w końcu nadejdzie poranek. Po pozornym triumfie zła w Wielki Piątek, przyszedł moment, kiedy wstało słońce i oświetliło pusty grób Zmartwychwstałego Chrystusa.

Czy pamiętasz o tym, Komu zaufałaś? Czy łatwiej przychodzi Ci wsłuchiwać się w swoje obawy, czy w Jego słowa? On jest gotowy przeprowadzić Ciebie i mnie przez dolinę cienia. Każdy krok z Nim zbliża nas do świtu.

*„Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę”* Hbr 10,23

# TYMCZASEM...

Piotr Żądło

„Gdy tak do nich przemawiał, przyszedł jeden z przelożonych synagogi i, rzucając mu się do stóp, rzekł: „[Panie!] Córka moja skonała przed chwilą. Ale przyjdź i włóż na nią rękę swą, a odżyje. A Jezus powstał i poszedł za nim wraz z uczniami swymi. Tymczasem pewna niewiasta, która już od dwunastu lat cierpiała na krwotok, zbliżyła się z tyłu i dotknęła strzępców jego płaszcza” Mt 9,19-20 /przekł. Kowalskiego/.

O to mały wycinek z życia naszego Pana. Gdy jeszcze mówił..., przyszedł do niego człowiek z problemem. Kiedy idzie, odpowiadając na potrzebę człowieka, „tymczasem” pojawia się kobieta, która ma problem. Spotykam ludzi, którzy dążą do jasno określonych celów: „Dziś mam do zrobienia to i tamto - ważne sprawy, dla Boga oczywiście”. Dzieją się jednak rzeczy w tym samym czasie (takie jest znaczenie słowa tymczasem), na które muszę jakoś zareagować. I oto pojawia się pytanie: Jak na nie reaguję?

W drodze „do celu” Jezus miał wiele przerywników w postaci proszących go o pomoc ludzi. Zwykle się nad nimi pochylał, ofiarując im czas. Czasami warto przystanąć, zatrzymać się i pomóc.

Nie mielibyśmy pięknej historii z Samarytanką gdyby nie fakt, że Jezus w drodze do celu, do Galilei, zmęczony usiadł przy studni... „W drodze” nawiązała się niezwykła konwersacja i padła jedna z niezwykłych wypowiedzi Jezusa: „...kto by pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale ta woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim studnią wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu...”. Co więcej, ta kobieta na głos Pana odpowiedziała.

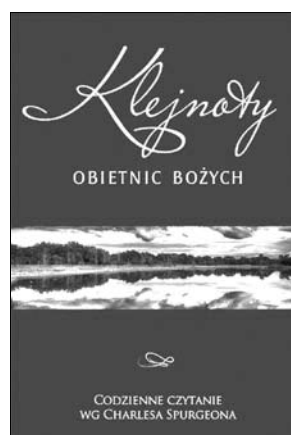
Jezus, żyjąc na ziemi, pełnił wolę swego Ojca również w tej „drodze do celu”, również w tych chwilach, kiedy czasami działo się kilka rzeczy jednocześnie.

Niech Bóg wskazuje nam te chwile „tymczasem”, kiedy możemy znaleźć czas dla człowieka w windzie, dla osoby na parkingu, dla pracownika na stacji benzynowej (LPG tankuje się długo:), dla pacjenta w przychodni, dla kasjerki, do której akurat nie ma kolejki itp. Co powiedzieć? Dobrą nowiną! O Jezusie! Można to zrobić, mając nawet niewiele czasu, w tak zwanym międzyczasie.

## Post scriptum

Wczoraj stałem w kolejce w aptecce. Panowało typowe napięcie: kto pierwszy doskoczy do jednego z pięciu stanowisk. Było nas jedenastu „w drodze do celu”, którym był zakup lekarstw. Podczas oczekiwania Pan Bóg przypomniał mi znajomą Martę, która pracuje jako farmaceutka, codziennie w takim wirze, i mogłem się o nią pomodlić. Kiedy w końcu podszedłem do wolnego stanowiska i kupiłem już leki, na odchodne wyraziłem podziw dla ciężkiej pracy tej Pani magister. Przyjęła to z wdzięczno-

ścią. Czy przekazałem Dobrą Nowinę? Myślę, że zrobiłem pierwszy krok! Okazałem miłość i troskę, że nie jest ona dla mnie tylko „robotem”. Mam się teraz o kogo modlić, a do tej apteki jeszcze wrócę...



## Klejnoty obietnic Bożych

- nowe wydanie w tańszej wersji!

### Zamówienia:

Piotr Żądło, tel: 501 777 059

e-mail: pio.zadlo@gmail.com

**Cena wyjściowa: 28 zł**

„Rozpocząłem pisanie tych rozważań, kiedy brnąłem przez potok walk. Byłem rzucony w wody, które „trzeba było przepłynąć” (Ez 47,5), a w których musiałbym utonąć, gdyby mnie nie podtrzymała ręka Boża. Wycierpiałem utrapienia wszelkiego rodzaju. Po ciężkich bólach ciała nastąpił upadek ducha; przytęczyła się jeszcze żaloba po śmierci ukochanej matki i choroba osoby droższej mi nad życie. Wody wzbierały stale piętrzącymi się falami. Nie wspominam o tym, aby obudzić współczucie, ale żeby dowieść, że nie byłem marynarzem na suchym lądzie. Pływałem po morzach, gdzie rzadko bywa cisza; znam szal fal i szum wiatrów. A nigdy obietnice Boże nie były mi tak cenne, jak w owym czasie. Niektóre dopiero wówczas pojąłem: nie osiągnąłem tylko jeszcze terminu ich dojrzenia, gdyż sam nie dojrzałem, aby ich sens pochwyć. O ileż cudowniejszą dzisiaj wydaje mi się Biblia, niż była dla mnie przed paru miesiącami! Niech więc nasz Pan raczy przyjąć tę służbę dla swoich owiec i jagniąt od swojego niegodnego sługi!”

Charles Spurgeon

# Wyrwani z rąk hitlerowców

Rachmil Frydland

## Z okupacyjnych wspomnień chrześcijanina pochodzenia żydowskiego

*„...a ręka Boga naszego była nad nami, i wyrwała nas z ręki nieprzyjaciela i czyhającego na nas w drodze”  
(Ezdr 8,31).*

**D**ziało się to 28 sierpnia 1939 roku, kiedy doszedłem do przekonania, że wojna jest możliwa. Postanowiłem mimo to pozostać w Warszawie. Z chwilą wybuchu wojny żywność, którą posiadałem, była na wyczerpaniu, a możliwości kupienia czegoś do zjedzenia były znikome. Wraz z kilkoma młodymi Żydami-chrześcijanami żyliśmy z porcji, która wystarczyła zaledwie na dziesięć dni. W tym czasie otrzymaliśmy wezwanie, aby stawić się do obrony Warszawy.

Trzech z nas przyjęło to wezwanie bez zastrzeżeń, natomiast ja sam, nie chcąc wedle moich przekonań strzelać, prosiłem o przydzielenie mi jakiejkolwiek pracy, bodaj fizycznej, w czym mógłbym być pomocny, i otrzymałem ją. Były to ciężkie dni. Znajdowaliśmy się blisko linii frontu i byliśmy bombardowani dniem i nocą, ale przeżyliśmy i to. Wprawdzie jeden z nas został ranny, lecz po wielu tygodniach pobytu w szpitalu – wyzdrowiał.

### Wejście Niemców do Warszawy

Niemcy wkroczyli do Warszawy z końcem września i z tą chwilą rozpoczął się powszechny głód. Jeden z braci Żydów stanął w kolejce, aby otrzymać talerz gorącej zupy, którą Niemcy propagandowo rozdzielali zgłodniałym mieszkańcom. Został on rozpoznany jako Żyd, pobity i wyrzucony przez Niemców z kolejki. Na skutek takich warunków postanowiłem opuścić Warszawę i schronić się na wsi w pobliżu Płocka, odległej o 75 mil drogi pieszej. Podkreślam: drogi pieszej, ponieważ ludności żydowskiej nie wolno było korzystać z i tak już ograniczonych środków publicznej lokomocji. Jednakże przy opuszczaniu Warszawy zostałem zatrzymany przez Niemców. Jeden z nich popatrzył mi bystro w twarz i zawołał ostro: „Jesteś Żydem?!”. Nic nie odpowiedziałem.

Niemiec popchnął mnie na brzeg szosy, gdzie wręczono mi szpadel i zmuszono do całodziennej ciężkiej pracy, bez odrobiny jedzenia w ciągu całego dnia.

Okolo wieczora po pracy zaprowadzono nas do obozu, gdzie usiadłem i rozplakałem się. Sam nie wiedziałem dlaczego. Niektórzy z moich towarzyszy niedoli, Żydzi, próbowali mnie pocieszać. Otrząsnąłem się, otarłem łzy i zacząłem im świadczyć o moim Zbawicielu. Nieco później, korzystając z chwili nieuwagi straży, udało mi się opuścić obóz na oczach wszystkich, niezatrzymywany przez nikogo. Kiedy znalazłem się na otwartej drodze, ogarnęło mnie wzruszenie i oczy moje zaszkły znowu łzami. Następnego dnia udało mi się kupić cośkolwiek do zjedzenia; wielka była moja radość, kiedy wszedłszy do napotkanego sklepu zobaczyłem chleb! Jakże świeży i smakowity mi się wtedy wydawał! I tak po trzech dniach wędrówki znalazłem się w Płocku wśród braci, którzy przyjęli mnie z otwartymi ramionami.

### Triumf wiary

W lecie 1940 roku postanowiłem udać się do Chełma. Ale i w tej podróży kilku pijanych napotkanych Niemców złapało mnie i zbiło kijem do utraty przytomności. Po przyjsciu do siebie dowlokłem się jakoś pokrwawiony wreszcie do Chełma. Tu doktor, obejrawszy moje rany, bardzo sceptycznie ocenił mój powrót do zdrowia, ponieważ podejrzewał infekcję i zakażenie krwi. Jednak ku jego wielkiemu zdumieniu rany zaczęły się szybko goić, tak że już po tygodniu, cierpiąc wprawdzie jeszcze i wymiotując krwią, zacząłem odzyskiwać siły.

W tym czasie zarabiałem na życie, pracując od czasu do czasu u gospodarzy na roli. Z początku nie było tej pracy tak wiele, ale dałem się tutaj poznać jako uczciwy

pracownik. Tak więc za wyjątkiem niedzieli pracowałem ciężko, podejmując się każdej pracy w gospodarstwie wiejskim, od świtu do nocy nie mając czasu na czytanie Słowa Bożego. O, gdybym mógł przewidzieć, co się stanie, raczej sam nie jadłbym i nie pracował, aby móc czymkolwiek dopomóc tym, którzy mieli przejść taką martyrologię.

## **Bóg mocniejszy niż człowiek**

W zimie 1941/1942 trudno było już dostać pracę na wsi. W większych miastach Polski utworzono getta tzn. wydzielono specjalne dzielnice dla ludności żydowskiej, które otoczono wysokim murem i drutem kolczastym. Tym, którzy pozostali jeszcze po wsiach, zabroniono pod groźbą kary śmierci opuszczać miejsca zamieszkania. Mimo tych zakazów wiele razy ryzykowałem życie, udając się do pobliskiego miasteczka, aby zdobyć coś do jedzenia dla siebie i dla rodziców. Matka moja zaczęła interesować się Słowem Bożym i nawet po kryjomu czytywała po hebrajsku Nowy Testament. Napotkałem i w tym czasie Żydów, którzy skłaniali się ku moim świadectwom o Panu Jezusie Chrystusie.

## **Komory gazowe**

Nadszedł czas, kiedy pociąg za pociągiem wypełnione ludnością żydowską zaczęli Niemcy przysyłać do komór gazowych i krematoriów, odległych zaledwie o 12 mil od naszego miejsca pobytu. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę, co nas czeka. Jednakże i teraz, mimo groźby schwywania udawałem się w niedzielę do Chełma, aby uczestniczyć w Wieczery Pańskiej wśród grona braci. Tak przeżyłem szereg miesięcy, pracując ciężko jak niewolnik w obozie pracy, ale i tutaj miałem okazję świadczyć o Panu.

Nadszedł dzień 30 sierpnia 1942 r. Zdawało się, że to koniec mojej wędrówki życiowej, bo oto otrzymałem nakaz udania się do komory gazowej. Nie ruszyłem się z miejsca i pozostałem w domu, oczekując zmiłowania Pańskiego. W końcu 24 września przyszedł po mnie osobiście wójt, kiedy pomagałem jednemu z chłopów rąbać drzewo i pokazał mi nakaz Gestapo odstawienia mnie osobiście do miejsca przeznaczenia. Dał mi czas, abym się mógł pożegnać z rodzicami; wszyscy we łzach, a zwłaszcza Matka moja – rozstaliśmy się. Jednakże i w tym doświadczeniu mój Zbawiciel nie opuścił mnie, bo oto człowiek, który mnie prowadził, ulitował się nade mną i dał mi do zrozumienia, abym uciekał, co też uczyniłem, chroniąc się w pobliskim lesie. Z całej mojej rodziny siostra ukryła się na wsi, a rodzice zostali spaleni. W lesie było nas kilka osób, z których dwie zbiegły ostatnio z pociągu śmierci. Tą małą grupką zaczęliśmy uwielbiać Pana, śpiewając pieśni i czytając Biblię.

## **Śnieg i śmierć**

I znowu zmiana losu. 24 listopada otrzymałem wiadomość, że siostra moja, która się ukrywała, została zamordowana. Terror wzrastał do tego stopnia, że musieliśmy

ukrywać się w wysokiej trawie, która tu rośla w lesie. Wykryto wreszcie nasze skromne zapasy żywności, ale my sami zostaliśmy zachowani. W nocy zaczął padać obfity śnieg i pokrył ziemię na wysokość trzech stóp. Musieliśmy w końcu wyruszyć na poszukiwanie pożywienia. I kiedy znaleźliśmy się na drodze prowadzącej do wsi, usłyszeliśmy nagle strzelaninę i okrzyki: „Stać! Stać!”, i znowu strzały. Co robić? Nie wiem, co się ze mną działo, nie pamiętam. Wiem tylko, że zacząłem biec przed siebie bez tchu i widocznie hitlerowcy spostrzegli mnie z daleka, bo pociski zaczęły świstać koło mojej głowy. W końcu nastąpiła cisza i ponownie zostałem ocalony. Osunąłem się zupełnie wyczerpany na pień ściętego drzewa, nie mogąc zebrać myśli nawet do modlitwy, aby podziękować Bogu za jeszcze jedno wyrwanie mnie z rąk oprawców. Byłem cały spocony, a ponieważ było zimno, zacząłem zbierać patyki, aby rozniecić ogień i trochę się ogrzać. Nareszcie mogłem zebrać myśli. W pobliżu nie było nikogo, kto mógłby mnie pocieszyć, tylko płomień mego małego ogniska rozjaśniał nieco ciemności, które mnie otaczały. Całe moje jestestwo zdawało się krzyczeć głośno: „Dlaczego jesteśmy tak strasznie prześladowani?”.

Nadszedł poranek, a z nim trochę wiadomości; byłem przekonany, że moi towarzysze niedoli nie żyją. Byłem tak zdeterminowany, że o mało sam nie oddałem się w ręce policji, lecz nie mogłem znaleźć w sobie dość sił, aby powstać i udać się na jej poszukiwania.

Tak, ale poza tym wszystkim, co się stało, jest jeszcze Pan, ten sam wczoraj, co i dziś. Przemówił do mnie swoim słodkim i miękkim głosem: „...dosyć masz na łasce Mojej...; nie miał dość Job?, a Paweł?”. Ucieszyłem się, chcąc zrozumieć, co Pan chce mi przez to powiedzieć. A powiedział mi wiele. Po pewnym czasie oczy znowu zasły mi łzami, lecz nie były to już łzy zwątpienia, lecz łzy radości, łzy zwycięstwa! Pozostałem na miejscu, zdecydowany poddać się woli Bożej, oddając Mu swe życie dla Jego służby. Powiedziałem sobie: „Jeśli nie jestem Mu więcej potrzebny na tym świecie, to mnie zabierze, lecz jeśli mam jeszcze coś do wypełnienia, czemu mam wątpić i buntować się przeciwko Jego wszechmocnej woli?”. Upadłem na kolana i Pan dotknął się mego serca. Byłem uleczony.

Pozostałem sam w tym okrutnym świecie, sam w lesie wśród dzikich zwierząt. Zdawałem sobie sprawę, że długo już tutaj przebywać nie mogę, ale wiedziałem też, że nie jestem samotny, ponieważ mój Zbawiciel przyrzekł mi nie opuszczać. Jak drogocenna była dla mnie wtedy ta świadomość.

## **Życie moje oddaję Tobie**

Pewnego dnia postanowiłem wreszcie wyruszyć z mego ukrycia i udać się do Warszawy. Lecz i tym razem mnie złapano. Wprawdzie nie zabito mnie na miejscu, ale zamknięto w obozie liczącym około pięć tysięcy Żydów. Przebywałem tam osiem dni, ale wiem, że było to z woli Bożej, abym świadczył o moim Zbawicielu. Wielu spo-

śród Żydów uwierzyło mojemu świadectwu i wkrótce nawet tutaj zyskałem grono sympatyków. Pod koniec tych ośmiu dni SS-mani uzbrojeni w karabiny maszynowe otoczyli obóz, ale mój Pan mnie nie opuścił, tak jak mi to przyrzekł, bowiem skorzystałem z nieuwagi moich prześladowców, przeskoczyłem przez studnię, z której czerpano wodę na potrzeby obozu i wioski. Byłem wolny!

Raz jeszcze próbowałem dostać się do Warszawy. W Chełmie Bracia zaopatrzyli mnie w bilet kolejowy do Warszawy, dokąd przybyłem tym razem bez przeszkód 20 grudnia 1942 roku, aby na Święta Narodzenia Chrystusa Pana powrócić znowu do Chełma. Dokładnie w czasie świąt, kiedy szedłem ze wsi do miasta, zostałem znowu schwytyany.

Prowadzony przez mego prześladowcę, w pewnym momencie zwróciłem się do niego, aby mi pozwolił się pomodlić. Początkowo nie chciał się zgodzić, krzychał i złościł się, ale nawet świadomość, że znajduję się kilkaset metrów od siedziby Gestapo nie mogła mnie powstrzymać od potrzeby modlitwy. Upadłem na kolana, polecając moją duszę i życie Bogu. Ku mojemu zdumieniu, gdy powstałem z kolan, mój prześladowca zaczął mówić do mnie całkiem zmienionym głosem i w końcu puścił mnie wolno. Oto jak wielka jest potęga modlitwy.

Powróciłem do Warszawy, gdzie już pozostałem, polecając się łasce Bożej.

## Warszawskie getto

Przechadzałem się od czasu do czasu w pobliżu murów otaczających warszawskie getto, szukając możliwości, by dostać się do wewnątrz, a mieszkalem kątem w coraz to innym miejscu, znajdując schronienie na jedną lub dwie noce w chrześcijańskim składzie trumien. Wspólnie z innym ukrywającym się młodym Żydem, wyściełaliśmy sobie trumny wiórami i tak przesypialiśmy noce. W niedługim czasie mój towarzysz został schwytyany i zamordowany.

Z początkiem wiosny 1943 roku poznałem grupkę dziesięciu Żydów, którzy pracując u swego przedsiębiorcy pogrzebowego, jako fachowcy mieli specjalną przepustkę na przekraczanie bram getta. I tak w pewien piątek zabrali mnie ze sobą w miejsce pewnego Żyda, który tego dnia nie opuścił getta. Tak więc dokładnie na tydzień przed likwidacją getta miałem sposobność znaleźć się wśród swoich współpracowników. Odnalazłem tam pewną grupę moich drogich wierzących braci – Żydów, którzy opowiedzieli mi swoje cudowne przeżycia. Wielu z nich zmarło później z głodu i wycieńczenia lub zostało uwięzionych i zamęczonych na śmierć.

Józef Eisenberg, młody człowiek, który uwierzył w Jezusa Chrystusa jako Mesjasza tuż przed wybuchem wojny, specjalnie sprowadził do getta brata Stanisława Krakiewiczza, polskiego kaznodzieję, aby przyjąć chrzest święty. Józef został później uwięziony i w swojej celi,

oczekując na śmierć, wypisał na ścianie fragment ulubionej pieśni: „Niechaj w sercach radość płonie...”.

Tak się złożyło, że tego samego dnia oficer hitlerowski, zobaczywszy napis na murze, rozkazał tłumaczowi przełożyć sobie te słowa (a była to pieśń napisana po polsku, ale przetłumaczona z niemieckiego). Wysłuchawszy do końca tłumaczenia, zażądał, by przyznał się ten, kto to napisał, w przeciwnym razie wszyscy odpowiedzą za niego.

Eisenberg wystąpił naprzód i potwierdził, że to jego pismo. Oficer wyszedł z celi bez słowa, a w kilka godzin później Józio był wolny.

Podczas mojej bytności w getcie starałem się pocieszać oczekujących na eksterminację jak tylko mogłem. Jednak czas upływał i wszyscy nalegali, abym opuścił już to miejsce - skoro Bóg zachował mnie do tej pory, zachowa i dalej, do końca wojny, żebym mógł wszystkim chrześcijanom opisać ich cierpienia. Opuściłem getto, a byłem prawdopodobnie ostatnim człowiekiem, który uszedł dosłownie przed momentem rozpoczęcia przez hitlerowców likwidacji Żydów. Czas włókł się powoli, a ja uczyłem się ufać Panu w każdej minucie. Nadal kochowałem bez stałego miejsca zamieszkania u dobrych ludzi, którzy sami ryzykowali życie, udzielając mi schronienia bądź w swoim własnym domu, bądź w składzie trumien (jak już wspomniałem), albo w stodole. Jednak w każdym z tych miejsc czułem opiekę Pańską i wiedziałem, że mnie zachowa tak długo, jak będzie to Jego wola. I tej woli poddałem się całkowicie. Byłem gotowy.

Wreszcie wybiła godzina wolności! Nikt już nie będzie na mnie polował jak na dzikie zwierzę i skazywał na śmierć tylko z tego powodu, że jestem Żydem. Tęsknota za wolnością i pragnienie społeczności braterskiej, jakie miałem w sercu, zostały spełnione przez mego wiernego Pana. Oto dzięki pomocy braci z zagranicy mogłem wyjechać do Szkoły Biblijnej w Anglii, a tam już Pan otworzył mi drogę do Stanów Zjednoczonych, abym mógł podjąć się pracy dla Niego pośród milionów Żydów w Nowym Jorku.

### Czy Jezua-Jezus jest twoim Mesjaszem i Zbawicielem?

*„...przychylna wola serca mego i modlitwa, którą czynię do Boga za Izraelem jest ku ich zbawieniu...”*  
(Rz 10,1). (przekład wg Biblii Gdańskiej)

**Tłumaczenie: Gustaw Stephan**

Autorem tego wspomnienia jest Brat znany podczas okupacji pod nazwiskiem Jana Pietruszczaka. Mocą Bożą cudownie ocalony i wyrwany z rąk hitlerowskich, przeżył okupację w kraju, wyjechał następnie po wojnie za granicę i przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie był dyrektorem żydowskiego Towarzystwa Misyjnego.

Przedruk z czasopisma „Chrześcijanin”, nr 5-7, 1958, s. 19-22



# Jak oni miłowali swego Pana...

## Waldemar Kuniczuk

(1947-2015)

### Kochał Boga, ludzi, życie...

Jego miedziane róże zdobią domy nie tylko osób z Rabki, ale i z wielu miejsc w Polsce, Europie i na innych kontynentach, dokąd zostały rozwieszone jako prezenty. Waldek zawsze hojnie nimi obdarowywał. Nie mało ludzi w Rabce zna też jego rzeźby w drewnie czy artystyczne szyldy na kilku budynkach naszego miasta: Śląskim Centrum Rehabilitacyjno-Uzdrowskim im. Szebesty, willi „Jaworzyna”, kiedyś na dawnej „Zabor-niance” (obecnie „Siwy Dym”) czy na „Janosiku”.

Metaloplastyka była jego pasją, ale nie od tego się zaczęło. Jeszcze będąc w szkole podstawowej, mały prezent od ojca, scyzoryk, rozbudził w nim zainteresowanie rzeźbą i już wtedy zaczął tworzyć w drewnie. Pochodził z rodziny, gdzie zajmowano się sztuką typu snycerstwo, kowalstwo, rysunek, rzeźba czy metaloplastyka, więc w naturalny sposób zaczął wykonywać to, co potem stało się jego wielką pasją i równocześnie zawodem wykonywanym. Praca w Andrychowskiej Fabryce Maszyn w zawodzie ślusarz precyzyjny pomagała mu potem w metaloplastyce – to właśnie tam nabył jeszcze większą precyzję w rękach. Jak wspomina jego rodzina, pierwsze swoje dłuta robił sam, gdyż w czasie komunizmu niełatwo było taki sprzęt nabyć. Ze złamanego noża potrafił zrobić specjalistyczne dłuto; również później większość swoich narzędzi do metaloplastyki zaprojektował i zrobił sam, ponieważ wiele jego prac to projekty autorskie i własnoręcznie tworzył ich elementy. Zanim zaczął robić miedziane róże, pierwszymi motywami kwiatowymi były szarotka alpejska i osiet górski (dziewięcisił beżłodygowy), które wykonywał w mosiądzu. Innym częstym motywem jego prac była parzenica. Gdy prowadził warsztaty z rękodzielnictwa i opowiadał o folklorze góralskim, wyjaśniał, jakie funkcje spełniały poszczególne elementy stroju góralskiego i wtedy też prezentował wykonywane przez siebie spinki do koszul w kształcie parzenic. Nie bał się wyzwiań artystycznych! Rodzina wspomina, że właściwie potrafił zrobić wszystko, na co w danym momencie pojawiła się potrzeba: i uszyć sukienkę, i plecak, i odrestaurować inkrustowany

antyk. Chcąc promować dzieła artystów rękodzielników z Podhala i okolic oraz wiedzę o ginących zawodach, doprowadził do powstania w Rabce galerii i pracowni „Drzewiej”. Jest plan, aby pomimo odejścia Waldka, pracownia nadal się rozwijała; kto wie, może kiedyś jeden z jego synów, Mateusz, który 15 lat uczył się od ojca rzemiosła, pójdzie w jego ślady...

Wiele młodych osób w Rabce zapamięta Waldka jako osobę, która zaszczepiła w nich pasję do sportu. Jego żona Małgosia przez lata pracowała w Szkole Podstawowej nr 3 na Słonem jako nauczyciel wychowania fizycznego i Waldek często współprowadził z nią zajęcia, szczególnie z chłopcami. Niezapomniany dla wielu będzie SKS – Szkolny Klub Sportowy, jaki Waldek tam prowadził, trenując nie tylko sprawność fizyczną dzieci, ale też ich charakter! Gdy Gosia i Waldek byli moimi nauczycielami WF-u, nigdy nie pomyślałam, że kilka lat później będziemy mieć ze sobą bardzo bliską, szczerą i nadzwyczajną relację przez wiarę w Jezusa! Dzięki swej pasji do sportu i uprawnieniom instruktora wychowania fizycznego zdobyty w wojsku, Waldek potrafił stworzyć niepowtarzalny program zajęć sportowych dla dzieci, przygotowując wiele z nich do zawodów lekkoatletycznych i innych. Zawsze zachęcał swoich wychowanków do jeszcze większego poświęcenia i umiejętnie dopingował tych, którym niekonicznie dobrze szło; cieszył się z ich małych i większych sukcesów. Nawet teraz, przez ostatnie miesiące, przygotowywał dzieci do sezonu narciarskiego, prowadząc dla nich treningi na sali gimnastycznej w szkole na Słonem.

Można by jeszcze wiele o Waldku opowiadać, ale jestem przekonana, że jeśli wiedziałby, że będę kiedyś pisać o nim wspomnienie, chciałby, abym skupiła się na ostatnich dziesięciu latach jego życia. Bo na początku tego okresu nastąpiła w nim konkretna przemiana i Waldek często mówił, że żałuje, że nie stało się to wcześniej. Przemiana ta miała miejsce, gdy zaczął osobiście czytać Biblię, odkrywać w niej kolejne prawdy o relacji Boga z człowiekiem i odnosić to wszystko do własnego życia.



Zapraǳał, aby ten sam Jezus, o którym czytał w Słowie Bożym – Jezus, który ratował zgubionych, odpuszczał grzechy, uzdrawiał chorych i czynił inne cuda – uczynił te same rzeczy w jego życiu! I w końcu przez szczere zawołanie do Niego w modlitwie poprosił, aby Jezus Chrystus wyrwał go ze wszystkiego, co oddzielało go od Boga i powierzył Mu całe swoje życie. Uwierzył, że Jezus ma moc rozpocząć w nim nowe życie duchowe i o to poprosił. I Bóg rzeczywiście uczynił go nowym stworzeniem, jak to jest wytłumaczone w Jego Słowie (2 List do Koryntian 5,17). Również jego żonę, która poprosiła o to samo, Bóg przemienił w nowe stworzenie. Waldek został też wtedy uwolniony od nałogu alkoholowego, z którym przez lata bezskutecznie próbował się uporać.

Kiedy to wszystko się stało, starał się nie przepuszczać okazji, aby o tym świadczyć – wiele osób usłyszało od niego, kiedy i jak Jezus zmienił jego życie. Owoce tego widzieli na własne oczy i odczuli jego najbliżsi – żona, dzieci, dalsza rodzina i przyjaciele... Przez ostatnie 10 lat swojego życia Waldek po prostu promieniował szczególną radością, pokojem i zapałem do życia dla Boga! Ponieważ teraz sam doświadczył nieznanego mu wcześniej życia, jego gorącym i nagłym pragnieniem było, aby i inni poznali „żywego Boga”, jak sam często mówił. Swoją wiarą dzielił się w swych codziennych rozmowach, podczas odwiedzin, przy każdej okazji – bardzo lubił przebywać między ludźmi, więc często specjalnie udawał się w miejsca, gdzie mógł się z kimś spotkać i rozmawiać. Codziennie też gorliwie modlił się o swoich przyjaciół, jak i o mnóstwo osób, których nie znał osobiście, ale pragnał, aby poznali Jezusa i Jego moc w swoim życiu.

Odszedł bardzo nagle i zupełnie niespodziewanie. W dniu swojej śmierci (30 grudnia 2015), jak przez kilka ostatnich lat, wstał wcześniej rano, aby modlić się i, wraz ze swoją żoną, uwielbiać Boga przez pieśni, po czym do dziesiątek swoich bliskich rozesłał SMS-y z fragmentem Słowa Bożego, co też codziennie o tej porze robił. Kiedy go otrzymałam, absolutnie nie spodziewałam się, że będzie to ostatni taki SMS od niego. Po południu Waldek udał się, jak zwykle, na swoim rowerze do pracowni „Drzewiej”. Prowadząc tam zajęcia dla dorosłych o swej sztuce, nagle poczuł się słabo i... już po krótkiej chwili odszedł z tego świata... Jego poranny SMS to słowa Jezusa zapisane w Ewangelii Jana 14,1-6:

*„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w BOGA i we MNIE wierzcie! W domu OJCA MEGO wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do SIEBIE, abyście, gdzie JA JESTEM, i wy byli. I dokąd JA idę, wiecie, i drogę znacie. (...) JA JESTEM droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do OJCA, tylko przeze MNIE”.*



Z pewnością gdy Waldek pisał tego SMS-a, nie spodziewał się, że jeszcze tego samego dnia odejdzie do domu Ojca – do miejsca, które przygotował dla niego Jezus, którego tak bardzo pokochał... Waldek zaznaczył w tej wiadomości konkretne słowa wielkimi literami (jak wyżej) – jestem przekonana, że chciał, aby do odbiorcy dotarły w sposób szczególny te konkretne treści. W końcu przez ostatnie lata swojego życia codziennie zaświadczał, że Boga nie da się poznać, nie poznawszy osobiście Jezusa Chrystusa...

Kilka dni po śmierci Waldka, gdy piszę te słowa, u jego najbliższych, w tym żony, dzieci, braci i sióstr z Kościoła Chrześcijan Baptystów w Rabce, którego Waldek był częścią, naturalny smutek miesza się z nadzwyczajnym pokojem serca... Bo z jednej strony Waldek odszedł nagle i zupełnie niespodziewanie i jego odejście jest dla nas ogromną stratą... Na myśl przychodzi jego głośny śmiech, serdeczny uścisk, kolejny pomysł na różę lub coś nowego z miedzi, długie rozmowy u niego domu czy w pracowni o doświadczeniach życia z Bogiem, wsparcie w modlitwie i wiele, wiele innych rzeczy, których po prostu już nie będzie... Z drugiej jednak strony mamy w sobie pokój oparty na solidnym fundamencie obietnic ze Słowa Bożego – pokój, że Waldek jest teraz w lepszym niż ten świat miejscu, które Bóg przygotował dla tych, którzy Go kochają.

*„Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. A świadectwo jest takie, że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne”* 1 List Jana 5,10-13.

*„A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli”* 1 List do Tesaloniczan 4,13-14.

**Magda Staroniewicz**  
Zdjęcia: Jan Ciepliński

# Kącik dla dzieci

„Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”.

Ewangelia Jana 3,16

## Bohaterka Klementynki

Zapowiadał się ciekawy czas. Klementynka razem ze swoją kuzynką miała spędzić całą sobotę i niedzielę u babci. Takie krótkie wakacje, ale Klementynka bardzo to lubiła, bo nie musiała się rozstawać na długo z mamusią, a z kuzynką też bardzo lubiła spędzać czas.

Och, już nie mogła się doczekać.

Kuzynka Paulinka była trochę starsza od Klementynki i to sprawiało, że mała owieczka miała nadzieję na nowe pomysły ciekawych zabaw.

I rzeczywiście, Klementynka nie zawiodła się...

Po tym jak dwie owieczki przywitały się z babcią, zjadły pyszny podwieczorek.

Pachnące ciasto z malinami to ulubiony deser Klementynki.

A potem wybiegły razem na zieloną trawkę i skakały, biegały... i było bardzo wesoło. Jak już się zmęczyły i słońce schowało się za górą, owieczki wróciły do domu, by dalej wesoło się bawić. Paulinka wpadła na świetny pomysł, by poprzebierać się w ubrania babci. Tyle śmiechu przy zabawie jeszcze nigdy nie było.

Aż tu nagle... trzask, prask i cisza...

Klementynka całkiem niechcący strąciła wazon i już go chciała wsunąć pod łóżko, ale w drzwiach stanęła babcia i zanim cokolwiek powiedziała -



Rysunek: Natalia Cieślak

Paulinka wyznała, że to ona sama stłukła wazon i bardzo babcię przeprosiła.

Oczy Klementynki jeszcze nigdy nie były tak ogromne.

Kuzynka wzięła CAŁĄ winę na siebie. To niesamowite! Taka odwaga!

I choć babcia wcale się nie gniewała, a wazon udało się posklejać, to i tak dla Klementynki kuzynka była bohaterką.

Jeszcze długo wieczorem nie mogły zasnąć, bo dzień był pełen wrażeń.

Klementynka czuła się bardzo szczęśliwa, wiedząc, że Paulinka tak bardzo ją kocha, i że całą winę wzięła na siebie.

Już się kleją oczka owieczkom i zapadają w spokojny sen. Jutro znowu zapowiada się cudowny dzień w towarzystwie kochanej kuzynki.

Dorota Żądło

# Kącik dla dzieci

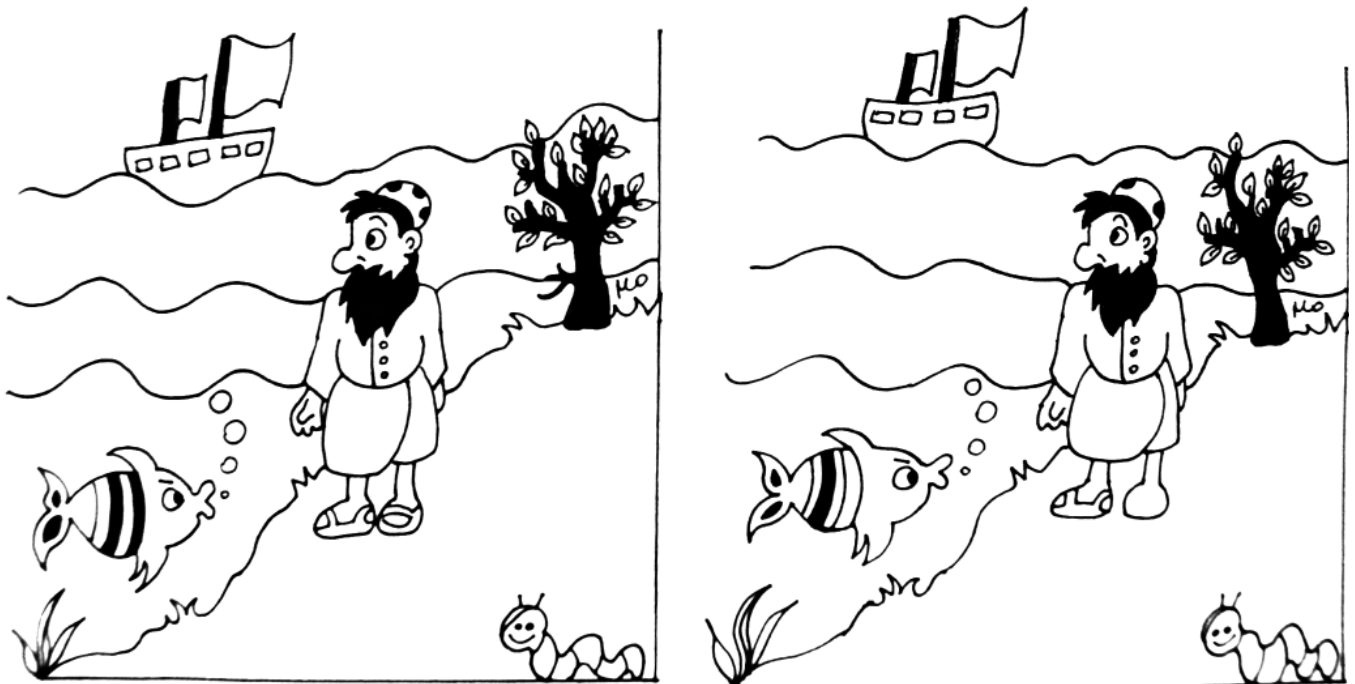
## Lepiej, żeby nas nie zjadła ryba...

1. Przeczytaj Księgę Jonasza. Ma tylko 4 krótkie rozdziały.
2. Pewnie wiesz, jakie to uczucie, kiedy jesteś nieposłuszny. Czasem zanim zrozumiemy, że zrobiliśmy źle, może minąć trochę czasu. To właśnie przytrafiło się Jonaszowi. Nie posłuchał Boga. Poszedł w inną stronę i wiemy, że nie skończyło się to dla niego dobrze. W brzuchu ryby miał trzy dni na przemyślenia. Żałował bardzo swojej decyzji o ucieczce. Ryba go wyrzuciła na brzeg i miał szansę naprawić swój błąd.

Kiedy nie posłuchamy Boga, mogą nas spotkać przykre rzeczy. Może nadpłynąć jakaś „ryba”. Bóg używa różnych sytuacji, by nas nauczyć Go słuchać. Takie lekcje mogą się przydarzyć w domu z rodzicami i rodzeństwem, w szkole z nauczycielami i kolegami. A może wiesz o czymś, co po prostu Bogu się nie będzie podobało i lepiej byś tego nie robił? Czasem „ryba” może być mała, a czasem duża... Nigdy jednak nie jest to nic przyjemnego cierpieć z powodu swojego niemądrego zachowania, tak jak Jonasz. Pomyślałeś, że on wcale nie wiedział o tym, czy ta ryba go wyrzuci na brzeg? My teraz już wiemy, że tak się stało i że on przeżył i wy dostał się z brzucha ryby cały i zdrowy.

Uczmy się od Jonasza. Trzeba szybko Boga przeprosić, a może też jakichś ludzi, jeśli jest taka potrzeba. Bóg jest dla nas dobry i daje kolejną możliwość. Tylko zawróćmy i naprawmy wszystko. Mądry człowiek nie chce więcej dopuścić do takiej sytuacji i następnym razem posłucha Boga już od razu.

3. Znajdź 5 różnic pomiędzy rysunkami. Później możesz je też pokolorować.



Agnieszka

# OBOZY I WCZASY 2016

## WISŁA GOŚCIEJÓW

**Termin:** 25 czerwca – 1 lipca 2016

**Obóz chrześcijańsko-rekreacyjny dla dzieci 7-12 lat**

**Organizator:** Zbór KWCh w Piasku

**Koszt:** 430 zł

**Kierownik:** Konrad Płudowski

**Zgłoszenia:** pludowskik@gmail.com, tel. 693-550-997

**Termin:** 9-15 lipca 2016

**Obóz biblijno-sportowy dla dzieci młodszych 6-12 lat**

**Organizator:** Zbór KWCh w Piasku

**Koszt:** 430 zł

**Kierownik:** Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

**Zgłoszenia:** sdanka1@wp.pl

**Termin:** 16-23 lipca 2016

**Wczasy dla dorosłych – z rodzinami lub bez**

**Organizator:** Wspólnota Biblijna KWCh we Wrocławiu

**Kierownik:** Joachim Polk, tel. 509-026-076

**Wykładowca:** Ryszard Witt

**Koszt:** 430 zł

**Zgłoszenia:** achim@interia.pl

**Termin:** 23-30 lipca 2016

**Obóz dla dzieci (7-13 lat) i gimnazjalistów (14-15 lat)**

**Organizator:** Wspólnota Biblijna KWCh we Wrocławiu

**Kierownik:** Joachim Polk, tel. 509-026-076

**Wykładowca dla dzieci:** Adam Małkiewicz

**Wykładowca dla nastolatków:** Wiesia Łatanik

**Koszt:** 430 zł

**Zgłoszenia:** achim@interia.pl

**Termin:** 6-12 sierpnia 2016

**Obóz artystyczny dla dziewczynek 7-13 lat**

**Organizator:** Zbór KWCh w Piasku

**Koszt:** 430 zł

**Kierownik:** Danuta Śniegoń, tel. 602-358-911

**Zgłoszenia:** sdanka1@wp.pl

## ZAWISZYN

Biwak sportowy w Zawiszynie

**Termin:** 9-16 lipca 2016

**Organizator:** Zbór KWCh Gdańsk /Wiosenna/

**Koszt:** 500 zł

**Zgłoszenia:** Magda Borucka, tel. 502-664-645

## PALOWICE

**Termin:** 26 czerwca - 3 lipca 2016

**American English Camp – 10-13 lat**

**Koszt obozu:** 490 zł

**Zniżki:** dwoje dzieci z rodziny – 450 zł/os., troje – 400 zł/os.

**Termin:** 10-17 lipca 2016

**American English Camp – od 14 lat**

**Koszt obozu:** 490 zł

**Zniżki:** dwoje dzieci z rodziny – 450 zł/os., troje – 400 zł/os.

**Termin:** 30 lipca - 5 sierpnia 2016

**Obóz dla studentów (19+)**

**Koszt:** 200 zł

**Termin:** 7-13 sierpnia 2016

**Obóz sportowy – od 12 lat**

**Koszt:** 350 zł

**Termin:** 26-28 sierpnia 2016

**Konferencja młodzieżowa**

**Wiek:** od 16 lat

**Organizator:** Organizatorem obozów jest Zbór KWCh w Palowicach

**Kontakt:** Marian Pawlas tel: 667-254-535

mail: m.pawlas@palowicekwch.pl

**szczegółowe info na:** [www.palowicekwch.pl](http://www.palowicekwch.pl)

**SZCZYRK /Ośrodek „Gronie”/ Camp Genesis zaprasza na Wakacyjną Wyprawę Niezwykłymi Szlakami**

**Termin:** 26 czerwca – 2 lipca 2016

**Organizator:** Zbór KWCh w Katowicach

**Koszt obozu:** 590 zł

**Kierownictwo** Mariola Kołt, tel. 514-253-301

**i zgłoszenia:** Krzysztof Kołt, tel. 518-670-657

## ŚWINOUJŚCIE

**Obóz dla dzieci 7-14 lat - „Morska wyprawa”**

**Termin:** 2-8 lipca 2016

**Organizator:** Zbór KWCh w Żywcu

**Koszt:** 500 zł + dojazd

**Kontakt:** tel. 605-970-023

## KOPANICA

**Obóz młodzieżowy 15+**

**Termin:** 9-16 lipca 2016

**Kierownictwo** Adam Małkiewicz,

**i zgłoszenia:** tel. 606-389-850, [logos.edu@wp.pl](mailto:logos.edu@wp.pl)

# Kronika

## OŚWIĘCIM

Nawiązując do dobrej tradycji naszej społeczności, Zbór w Oświęcimiu 27 grudnia 2015 roku zorganizował wykłady biblijne. Brat Czesław Bassara na życzenie miejscowych braci Edwarda Małkiewicza i Józefa Bassary podjął dwa tematy z dziedziny soteriologii biblijnej, a mianowicie: „Jak mogę uzyskać zbawienie?” i „Jak mogę zbawienie utracić?”. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że w mieście, które było świadkiem największych zbrodni na ziemi polskiej, wolno nam ogłaszać prawdziwą wolność w Panu Jezusie. Ta radosna społeczność przy Bożym Słowie była okazją do wyrażenia wdzięczności Bogu za to, że pozwolił nam na zwiastowanie Jego Słowa w miejscu tak wyjątkowo doświadczonym przez grzech. Dziękujemy też Bogu za długoletnią służbę brata Józefa Bassary, przełożonego Zboru w Oświęcimiu, i modlimy się o służbę brata Edwarda Małkiewicza.



## JASTRZĘBIE ZDRÓJ

W dniach 9-10 stycznia 2016 roku w Zborze w Jastrzębiu Zdroju odbyły się wykłady biblijne na temat wybranych zagadnień z Księgi Ezechiela. Do dzielenia się wykładami - jak stało się to już dobrą tradycją - zaprosiliśmy brata Czesława Bassarę.

W sobotę brat Czesław usłużył wykładami na następujące tematy: „O czym mówi Księga Ezechiela?”, „Dlaczego Księga Ezechiela jest nam potrzebna dzisiaj?”, „Co Księga Ezechiela mówi o świętym Bogu?”, „Co księga Ezechiela mówi o grzechu?”. Do sesji wykładowych wprowadził brat Arkadiusz Łowicki.

W ramach nabożeństwa niedzielnego prowadzonego przez brata Jana Walicę nasz wykładowca usłużył dwoma tematami biblijnymi, a mianowicie „Bóg odnawia!” i „Bóg jest godzien wszelkiej chwały!”.

W przerwach i na zakończenie wykładów mieliśmy dobrą okazję do wymiany doświadczeń i miłych rozmów. Zachęceni Słowem Bożym pragniemy prowadzić życie podobające się Bogu.



## TYCHY

### Tychy Osiedle F-6

Zbór w Tychach kontynuuje zajęcia Zborowej Szkoły Biblijnej. W ostatnich miesiącach spotkania odbywały się w listopadzie, grudniu 2015 roku oraz w styczniu 2016 roku.

Oprócz regularnych zajęć Szkoły Biblijnej brat Czesław Bassara 6 grudnia 2015 roku usłużył Zborowi wykładem pt. „Duch Święty i ja” i 7 lutego wykładem pt. „Jakie znaczenie ma dla chrześcijan Stary Testament?”.

Jesteśmy wdzięczni naszemu Panu, że nadal błogosławi Swoje dzieło w Tychach.

### Tychy Żwaków

W dniach 16-17 stycznia 2016 roku Zbór w Tychach Żwakowie zorganizował wykłady biblijne, na które zaprosił jako wykładowcę brata Czesława Bassarę. W sobotę brat Czesław zajął się dwoma tematami: „W jakim czasie żyjemy?” i „Jak docierać z Ewangelią do pokolenia postmodernistycznego?”.

W ramach nabożeństwa niedzielnego zajął się tematami z dziedziny eklezjologii, a mianowicie „W jakim celu istnieje Zbór?” i „Moja odpowiedzialność za Zbór”.

Obie sesje wykładowe prowadził brat Roman Suchogórski. Po wykładach mieliśmy wspaniałą okazję wspominać stare, dobre czasy początków pracy ewangelizacyjnej w Tychach w latach siedemdziesiątych.

## WROCLAW

### Wspólnota Biblijna KWCh (ul. Robotnicza)

Pod hasłem „Bóg i rodzina” w sobotę 23 stycznia 2015 roku w naszym Zborze odbyła się konferencja CEF, którą z ramienia CEF poprowadził brat Konrad Płudowski, a z ramienia Zboru brat Tomasz Stańczak. Wysłuchaliśmy czterech wykładów brata Czesława Bassary na następujące tematy: „Małżeństwo zaplanowane przez Boga”, „Rodzina w świetle Biblii”, „Rodzina w życiu dziecka” i „Rozsądni rodzice”.

Następnego dnia, to jest w niedzielę, brat Czesław, kontynuując wykłady, w swych usługach poruszył kolejne zagadnienia: „Bóg ma plan dla ciebie!” i „Dlaczego Biblia jest nam potrzebna?”.

Uczestnicy konferencji mogli zaopatrzyć się także w książki Wydawnictw DK Team i CEF Press. W wykładach, zarówno



w sobotę, jak i w niedzielę, wzięli udział zaproszeni goście. Mieliśmy dużo okazji do rozmów z nimi, co było znakomitą kontynuacją wykładów.

## BYTOM

31 stycznia 2016 roku w ramach nabożeństwa naszego Zboru w Bytomiu odbyły się coroczne wykłady brata Czesława Bassary. Tym razem usługuwał na następujące tematy z dziedziny soteriologii biblijnej: „Czy i jak można utracić zbawienie?” oraz „Na czym polega uwielbienie?”.

Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że akt Bożego usprawiedliwienia wobec grzesznika, który naprawdę przyjął zbawienie, jest nieodwracalny. Bóg tych, których usprawiedliwił, uświęca, a następnie ich uwielbi. Wiemy, że zostaliśmy zbawieni od kary za grzech, jesteśmy zbawiani od mocy grzechu i będziemy zbawieni od obecności grzechu.

Nabożeństwo prowadził brat Marek Nalewajka, a przy Wierzy Pańskiej służyli bracia Jacek Barszcz i Dariusz Stawicki. Dziękujemy Bogu za radosną atmosferę także w przerwie i po wykładach. Mieliśmy też okazję nabywać książki napisane przez brata Czesława.



## WARSZAWA

### Warszawa Anin, Biblijny Kościół Baptystyczny

W dniach 14 i 15 listopada 2015 r. Pan Bóg dał nam możliwość zorganizowania konferencji biblijnej z udziałem brata Czesława Bassary. Wprowadzenie do konferencji i nabożeństwo niedzielne prowadził brat Adam Tołwiński. W konferencji wzięli udział bracia i siostry z okolicznych Zborów, a także z Białorusi i Ukrainy.

W sobotę brat Czesław zajął się najpierw tematem z dziedziny soteriologii biblijnej pt. „Przełom czy proces, doskonałość czy dojrzałość?”, a potem wygłosił cztery wykłady skierowane do rodziców i nauczycieli na następujące tematy: „Godność dziecka jako osoby”, „Samorealizacja czy wychowanie?”, „Genderyzm”, „Problem duchowy naszych dzieci”.

Podczas niedzielnego nabożeństwa brat Czesław usłużył dwoma wykładami pt.



„Biblia jako zakończone dzieło Boga” i na gruncie Biblii starał się odpowiedzieć na pytanie: „Jakiego rodzaju uwielbienie przyjmuje Bóg?”.

Jesteśmy wdzięczni Bogu nie tylko za same wykłady, ale także za pożyteczne książki natury teologicznej i związane z ewangelizacją i wychowywaniem dzieci, które w ostatnich latach napisał nasz wykładowca.





## WODZISŁAW ŚLĄSKI

### Zbór Jeruzalem

W dniach 21 i 22 listopada 2015 roku Zbór Jeruzalem (Kościół Ewangelicznych Chrześcijan) zorganizował wykłady biblijne na tematy związane z uświęceniem.

W sobotę zaproszony wykładowca, brat Czesław Bassara przedstawił wykłady pt. „Czym jest uświęcenie?”, „Czym uświęcenie nie jest?” i „Sprawca uświęcenia”. W ramach niedzielnego nabożeństwa tematem usługi br. Czesława była „Potrzeba uświęcenia”.

Dziękujemy Bogu za Boże błogosławieństwo w czasie wykładów i pokazanie nam, że „bez uświęcenia nikt nie ujrzy Pana”. Mogliśmy zaopatrzyć się także w książki, w których tematy wykładów są ujęte. Oba spotkania prowadził brat Tadeusz Panic.

## PALOWICE

### Recital Tomasza Żółtko

Zbór KWCh w Palowicach gościł znanego barda i popularyzatora chrześcijańskich piosenek, Tomasza Żółtko. W niedzielę 13 grudnia 2015 roku przedstawił zarówno stare, jak i nowe, głęboko treściwe piosenki. Piosenki te oparł głównie na własnych przemyśleniach, zawartych zarówno w wierszach, jak i tekstach pisanych prozą. Występ dał słuchaczom okazję do przemyśleń: nad swoim bytem, egzystencją, a przede wszystkim nad relacją człowieka z Bogiem.

### Wykłady br. Czesława Bassary

W dniach 19-20 grudnia 2015 roku w Zborze w Palowicach odbyły się wykłady biblijne. W sobotę brat Czesław Bassara przedstawił trzy wykłady na temat chwały Bożej, a mianowicie: „Czym jest Boża chwala?”, „Jaki jest cel Bożej chwały?” oraz „Jak Boża chwala wpływa na mnie?”. Poszczególne tematy zawarte są w książce pt. „Chwała na wysokościach Bogu”, która znalazła wielu nabywców.

W niedzielę w ramach dłuższego nabożeństwa zborowego połączonego z modlitwą o nowonarodzone i wszystkie obecne dzieci, brat Czesław usłużył wykładami „Jak biblijnie i rozsądnie podejść do swoich dzieci?” oraz „Rodzina w życiu dziecka”.

Wiemy na podstawie Słowa Bożego, że zostaliśmy stworzeni, aby przynosić chwałę Bogu. Nie możemy jednak jej przynosić, dopóki nie staniemy się Bożą własnością. Dziękujemy Bogu za Jego łaskę, która sprawiła, że Boże dzieci mogą żyć tak, aby przynieść chwałę swojemu Stworzycielowi.

Poszczególne sesje w miłej braterskiej atmosferze prowadzili bracia Grzegorz Rzyczniok i Marian Pawlas. Pomiędzy

wykładami mieliśmy sporo okazji do rozmów na temat wykładów, które sprowadzały się właściwie do tego, aby w naszych rodzinach prowadzić normalne życie chrześcijańskie.



### Wieczór pieśni w Palowicach, 27 grudnia 2015

Kolejny już raz sala zborowa KWCh w Palowicach stała się miejscem wielbienia Pana Boga muzyką i pieśnią. Do Zboru, jak co roku w okresie świąteczno-noworocznym, przybyło wielu mieszkańców miasta i gminy Czerwionka-Leszczyny, jak też przedstawiciele okolicznych zborów. W czasie tych dwóch wieczornych godzin mogliśmy wysłuchać solistów, duetów, chóru i chórków, grających i śpiewających kilkuletnich brzdąców, a także braci w wieku złotym. Śpiewali też wspólnie wszyscy uczestnicy wieczoru. Wszystkim też przyświecał jeden główny cel: oddanie w jak najlepszy sposób hołdu i czci Panu Jezusowi.

### Koncert noworoczny

W sali Centrum Kulturalno-Edukacyjnego w Czerwionce-Leszczynach Joanna Rzyczniok wraz z przyjaciółmi wystąpiła z koncertem noworocznym. Słuchacze, licznie zgromadzeni w tej eleganckiej nowoczesnej Sali, mogli słuchać pięknej muzyki i piosenek, z towarzyszeniem obdarzonych wielkim talentem muzyków. Joasi towarzyszyli: Kinga Głyk na basie, Irek Głyk na perkusji i Kuba Gwardecki, który grał na fortepianie. Niespodzianką był występ Justyny (Tiny) Rzyczniok (córci Joasi i Grzegorza), która jako Tinceja zaśpiewała i zagrała kilka swoich kompozycji, m.in. piosenkę o najstarszej siostrze w naszym zborze, 94-letniej Agnieszce i jej chuście...

### Wykłady Marka Swaima

Znany w kręgach chrześcijańskich kaznodzieja i ewangelista Mark Swaim gościł w sobotę i niedzielę 23-24 stycznia w Zborze KWCh w Palowicach. W sobotę poprowadził konferencję, na której rozważany był temat: „Życie w Chrystusie”. Podczas niedzielnego nabożeństwa głosił Słowo na temat „charakteru Jezusa”.

Tadeusz Kaiser



## WARSZAWA

### Warszawa /Kurpiowska/

Na początku lutego br. mieliśmy możliwość odwiedzenia miejsca w jednej z warszawskich dzielnic, gdzie mieszkają samotne matki z dziećmi. Doświadczone przez życie, mieszkają obecnie w niełatwych warunkach, gdzie często brakuje podstawowych środków materialnych. Już od ponad roku dwóch braci ze zboru regularnie odwiedza ten Dom Samotnej Matki i wspiera darami, które są dla nich przekazywane tak od zboru, jak i osób indywidualnych.

7 lutego udało się z Bożą pomocą zorganizować tam spotkanie, na którym głoszone było Słowo Boże, dzieci mogły obejrzeć krótki ewangelizacyjny film przygotowany specjalnie dla nich oraz rozdawano paczki, które sprawiły im ogromną radość. Nasza siostra Natalka, służąc swym darem, zaśpiewała i zagrała kilka pieśni, które uwielbiały naszego Pana.

Bóg dał nam czas, aby w tej niewielkiej sali, przybyli ze zboru bracia i siostry mogli przekazać najważniejsze przesłanie, jakie możemy nieść – Dobrą Nowinę o Panu Jezusie. Wierzymy, że nie była to ostatnia nasza wizyta w takim gronie. Módlmy się, aby Słowo zasiane w sercach matek, dzieci i opiekunów wydało właściwy owoc w postaci powierzenia swojego życia Chrystusowi.

Paweł Sameryt



W dniu 6 grudnia 2015 roku mieliśmy przyjemność gościć w naszym zborze braci Bogdana Pieczyraka oraz Marka Łuszczynskiego. Przez ponad godzinę na niedzielnym zgromadzeniu bracia usługeiwali nam pieśniami oraz świadectwami. Mogliśmy usłyszeć, jak Pan Bóg wyrwał naszych umiłowanych braci ze szponów nałogu i beznadziei duchowej i jak teraz radują się bliskością i opieką Bożą.

Spędziliśmy wspólnie błogosławiony czas, śpiewając pieśni na chwałę naszemu Panu, i dziękując Mu za Jego dobroć i miłość, którą mogliśmy dostrzec w świadectwach oraz niezwykle promiennych uśmiechach naszych gości. Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że przysłał do nas braci, w których mogliśmy widzieć praktyczne zastosowanie wersetu z Listu do Filipian 4,4: „*Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się*”.

Lidia Sameryt

## SZCZECINEK

### Sezon Gwiazdkowej Niespodzianki

Co roku nasza Społeczność zaangażowana jest w służbę Gwiazdkowej Niespodzianki. Modląc się o to przedsięwzięcie, Bóg zwraca naszą uwagę na szczególne miejsca i wyjątkowych ludzi, którzy oprócz pomocy materialnej przede wszystkim potrzebują Chrystusa. Wydawać by się mogło, że w obecnych czasach, w dobie rozwiniętej elektroniki i komunikacji Ewangelia dotarła już wszędzie. Jednak Dobry Bóg wciąż pokazuje, jak wiele pracy jest do zrobienia. Wszechmocny Pan w tym roku skierował nas do Brzeźnicy, Grabowa, Darginia, Omulnej, Grąbczyna, Radacza, Juchowa i wielu rodzin ze Szczecinka. Każde spotkanie było skierowaniem myśli i serc na Chrystusa. Ciekawe i radosne przedstawienie „Paweł i Klementynka” w prosty sposób przekazuje Ewangelię najmłodszym oraz rodzicom. Dla wielu ludzi dobroć człowieka skierowana w stronę drugiego człowieka wciąż zaskakuje i zadziwia. Obdarowywanie bez oczekiwania czegoś w zamian jest tak mało spotykane w dzisiejszych czasach, że człowiek sam dochodzi do wniosku, że za tym stoi nie człowiek a wielki Bóg. Dzięki temu sprostzeniu możemy owocnie wykorzystać czas na zwiastowanie Chrystusa. Niewielkie kolorowe pudełko sprawia dzieciom wiele niezapomnianej radości i dzięki Bożej łasce może być pomocne do szerzenia Chrystusa, tam gdzie Go nie znają. Dziękujemy Bogu za przywilej służenia i dostrzegania Jego działania wśród ludzi, którym zwiastujemy Dobrą Nowinę.

### Najwspanialsza podróż

Po każdym spotkaniu Gwiazdkowej Niespodzianki dzieci oraz ich rodzice zapraszani są na kurs „Najwspanialsza podróż” (12 spotkań). Jakże wielką radością jest widzieć wiele chętnych dzieci oraz ich rodziców. Każde spotkanie to przekazywanie wartości biblijnych i dobra zabawa. Dzieci z niecierpliwością oczekują kolejnego spotkania, bo wiedzą, że jest to czas dla nich, że mogą przyjść i ktoś się nimi zainteresuje, a tego bardzo potrzebują. Jesteśmy pewni, że każde dziecko na spotkaniu jest darowane od Boga i właśnie ono powinno się na nim znaleźć. My możemy wykorzystywać swoje umiejętności i talenty, by te najmniejsze osoby mogły doświadczyć Bożej miłości. Skoro spotkania się odbywają i nie brakuje uczestników, mamy pewnością, że jesteśmy w odpowiednim miejscu, bo nie ma bardziej owocnego zajęcia dla Bożego dziecka niż służba dla Pana. Nawet jeśli czasami pojawiają się przeciwności, Bóg daje siły i pociesza. Jest to piękna praca, niełatwa, ale jeśli jesteśmy świadkami tego, co czyni nasz Pan, jak zmienia serca i życie tych ludzi, to jest to dla nas zbudowaniem. Nawet najmniejsza zmiana lub usłyszane zdanie: „Odkąd moje dzieci uczęszczają na zajęcia, są grzeczniejsze i pomagają sobie wzajemnie” jest dla nas pociechą i potwierdzeniem, że to, co Bóg pozwala nam czynić, zaowocuje, jeśli nie teraz, to w przyszłości. Módlcie się, Bracia i Siostry, by nasz Pan dodawał mądrości i zaspokajał wszelkie potrzeby dotyczące tej służby.

## Zjazd międzyzborowy w Szczecinku

6 lutego 2016 r. odbył się w naszej społeczności zjazd międzyzborowy. Tego dnia gościliśmy Braci z Niemiec: Andiego Platte i Christoha Sprengera oraz Braci i Siostry z lokalnych społeczności: z Koszalina, Słupska, Gdańska, Piły i Złotowa. Rozważane tematy dotyczyły prawdy, Bożego Słowa i Osoby Boga. Był to owocny czas dla wszystkich obecnych. Posilili-



śmy się Bożym Słowem oraz poczęstunkiem przygotowanym przez Siostry z naszej społeczności. Jesteśmy wdzięczni Braciom, którzy usługiwali i starannie przekazali nam wykładany temat. Zawsze chętnie wspierają nas swoją obecnością i ich pobyt jest owocny dla nas wszystkich. Zjazd był czasem wspólnego budowania się, nawiązywania relacji i ciekawych rozmów.

## Błogosławieństwo dzieci

7 lutego 2016 roku mogliśmy być uczestnikami wspaniałej uroczystości. Nasza społeczność była ukierunkowana przede wszystkim na dzieci, na ich ważność w Bożych oczach. Usłu-



giwał Andy Platte, a tłumaczył Christoph Sprenger. Tego dnia modliliśmy się o dzieci Braterstwa Głazowskich: Nadię i Adriana. Prosimy Pana, by wspierał rodziców w wychowaniu oraz by dzieci mogły wzrastać w Bożej miłości. Dzieci są wielkim darem od Boga i potrzeba wiele mądrości w ich kształtowaniu i ukierunkowywaniu. Po społeczności mogliśmy dalej cieszyć się swoją obecnością podczas wspólnego posiłku.

Magdalena Piekarcz

## SKOCZÓW

### „Zimo w Zako”

W tym roku nasza młodzieżówka zdecydowała „zaszaleć” i zamiast wyjazdu do Wisły, pojechaliśmy do polskiej stolicy Tatr! Cztery dni w Zakopanem obfitowały w górskie wędrówki, wspólny czas przy grach, interesujące rozmowy, litry wypitej herbaty i były pełne radości i śmiechu! O nasz duchowy i cielesny pokarm zadbali Dorota i Piotr Źądło, za co jesteśmy im bardzo wdzięczni! Wspaniałe było uczyć się, co znaczy żyć w bliskiej relacji z naszym Panem, i razem studiować 1. List Jana, który tak wiele mówi o wzajemnej miłości! Myślę, że każdemu z nas udało się wypocząć, zbliżyć do siebie nawzajem i przede wszystkim umocnić swoją wiarę! Chwała Bogu za cudowny czas, za Bożą rodzinę, za Jego dobroć!



Dominika Chudy

## ŻYWIEC

### Konferencja „Bóg i rodzina”

W sobotę 12 grudnia 2015 roku w Zborze w Żywcu odbyła się konferencja pod hasłem „Bóg i rodzina”, którą z ramienia CEF prowadził brat Konrad Płudowski, a z ramienia Zboru brat Dawid Cader. Wysłuchaliśmy czterech wykładów brata Czesława Bassary na temat: „Małżeństwo zaplanowane przez Boga”, „Rodzina w świetle Biblii”, „Rodzina w życiu dziecka” i „Rozsądni rodzice”.

Następnego dnia, to jest w niedzielę 13 grudnia 2015 roku, brat Czesław, kontynuując wykłady, usłużył Zborowi na temat „Rodzina, która przynosi chwałę Bogu”. Chcemy, aby każda z naszych rodzin prowadziła normalne życie chrześcijańskie, co może być najlepszą formą ewangelizacji. Licznie zgromadzeni uczestnicy konferencji mogli zaopatrzyć się także w książki pt. „Atak na nasze dzieci” i „Dziecko jest darem!”. W wykładach, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, wzięli też udział bracia i siostry z okolicznych Zborów. Mieliśmy dużo okazji do dyskusji, które były dobrą kontynuacją konferencji.

### Praca z dziećmi

18 grudnia mieliśmy zaszczyt gościć u nas wyjątkowe osoby, a dokładnie grupę 120 dzieci! Wszystkie przysły z rodzicami na Gwiazdkową Niespodziankę. Był to dla nas wszystkich bardzo dobry czas - śpiewając pieśni dla dzieci z pokazywaniem, odmłodziliśmy się o kilka lat. Dzieci usłyszały także Ewangelię o Jezusie Chrystusie, który narodził się dla nich i który już nie leży w żłobie, ani w grobie, ale żyje w Niebie!

Po głównym przesłaniu, dorosłych zaprosiliśmy na poczęstunek, a z dziećmi zagraliśmy w grę i rozdaliśmy im prezenty przygotowane przez *Samaritans Purse*. Zaprosiliśmy każde



dziecko także na spotkania dla dzieci, które odbywają się u nas w zborze systematycznie, przynajmniej raz w miesiącu. Idąc za ciosem, już 2 stycznia zorganizowaliśmy pierwsze spotkanie, na które przyszło ok. 25 dzieci, a w lutym odbyło się mini półzimowisko, od czwartku do soboty przez 3 godziny dziennie. Razem z dziećmi bawiliśmy się, przyrządzaliśmy posiłki i desery, robiliśmy prace plastyczne i słuchaliśmy historii o Eliażu. Dziękujemy Bogu za każde dziecko i mamy nadzieję, że nadal będzie błogosławił tę pracę.

**Anna Matlak**

## WISŁA

### Wisła dla Zwycięzców

*„Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku...”*  
(Kzn 12,1a).

W dniach od 5-7.02.2016 roku w Wiśle Gościejowie odbyło się kolejne spotkanie dla nastolatków z cyklu „Wisła dla Zwycięzców”. Zebrało się nas ponad czterdzieści osób wraz z opiekunami. Była młodzież z Bielska-Białej, Cieszyna, Palowic, Skoczowa, Żywca i Katowic. W piątek na rozpoczęcie mieliśmy czas na śpiew i Słowo głoszone przez Piotra. Był też czas na poznanie się i zabawy integracyjne. W sobotę dwa wykłady wygłosił dla nas Dawid Kozioł z Żywca. Był również czas zabaw oraz wędrowka na pobliską górkę. W niedzielę odwiedziliśmy na nabożeństwie pobliski Kościół Baptystów „Oaza”, który przyjął nas niezwykle ciepło. Błogosławiony czas pod każdym względem. Smakowite jedzonko sporządziła Iwonka z Elą. Zachęcamy młodzież z innych zborów do wzięcia udziału w kolejnych weekendach. /Weekendy dla nastolatków to przedział wiekowy 12-18 lat/.



Kolejne spotkania: Wisła Gościejów: 6-8 maja 2016

Żywiec: 19-23 sierpnia 2016

Prosimy, wspierajcie nas w modlitwach!

**Justyna, Ula, Asia, Kornelia, Robert,  
Krzysiek, Michał, Dawid, Tymek, Piotr**

# Pożegnania

## CHORZÓW

### Pożegnanie s. Krystyny Wojan

Dnia 13 stycznia 2016 roku w wieku 83 lat zasnęła w Panu s. Krystyna Wojan. Pogrzeb odbył się 16 stycznia na Cmentarzu Ewangelickim w Chorzowie. Słowem Bożym w trakcie uroczystości usługiwali br. Czesław Bassara i Łukasz Janulek.



Około 30 lat temu była moją nauczycielką w Szkółce Niedzielnej – pamiętam zajęcia u „cioci”, pamiętam dużą zieloną tablicę, na której przedstawiała nam kolejne historie. To ona przybliżyła mi podstawy zawarte w Biblii. Była osobą, która do społeczności wносиła nie tylko samą swoją obecność, ale

zachęte, dobre słowo, uśmiech, radosne serce, a przede wszystkim modlitwę. W swoich modlitwach do ostatnich dni swojej obecności między nami – „walczyła” o swoich najbliższych: o syna, synową, wnuków z rodzinami. Ceniła sobie społeczność w swoim Zborze z innymi braćmi i siostrami, nie opuszczała nabożeństw, wiedziała, jaką ma to wartość dla wierzącego człowieka, znała Słowa z listu do Hebrajczyków – „Nie opuszczajcie wspólnych spotkań, jak to jest u niektórych w zwyczaju”. Przychodziła nawet wtedy, kiedy już było trudno, kiedy nie czuła się najlepiej, kiedy bolało. Gdy dzień przed śmiercią odwiedziła ją w szpitalu jedna z siostr naszego Zboru, miała już tylko jedną prośbę, jedno pragnienie: „Niech Zbór się modli, żeby Pan Bóg mnie zabrał”. Była gotowa na spotkanie z Panem Jezusem, nie bała się śmierci. Dzisiaj mogę powiedzieć, że dotarła do celu – jest już z Tym, którego za życia tak bardzo pokochała, z Panem Jezusem Chrystusem! Będzie nam brakowało jej uśmiechu, serdeczności, zaangażowania. Do zobaczenia, siostrzo Krystyno.

**Łukasz Janulek**

## ŻYWIEC

### Pożegnanie br. Franciszka Polaka

Dnia 8 grudnia 2015 roku w wieku 93 lat zasnął w Panu br. Franciszek Polak. Pogrzeb odbył się 11 grudnia na cmentarzu w Żywcu. Słowem Bożym w trakcie uroczystości usługuwali br. Jerzy Karzełek i Łukasz Janulek.



Poznaliśmy się 21 lat temu – wtedy mogłem do niego się zwracać: „Bracie w Chrystusie”; mieliśmy pełne prawo tak do siebie mówić, bo połączyło nas dzieło Golgoty – Pan Jezus był jego osobistym Zbawicielem, w młodości zaprosił Go do swojego życia, serca. Pięć lat później za sprawą swojej wnuczki, stał się moim Dziadkiem, a właściwie powinienem napisać: Dziadziusem – bo tak chciał, aby się do niego zwracano. Po raz ostatni mieliśmy okazję zobaczyć się końcem listopada. Kiedy podczas odwiedzin wchodziłem do pokoju, w którym leżał, od dobrych kilkudziesięciu dni mocno cierpiąc, borykając się z wielkim bólem – cytował fragment z Biblii: „Błogosławiony, szczęśliwy człowiek, który w Panu umiera...”. Wytrwał – był pewny tego, o czym w swoim życiu czytał w Biblii – czego doświadczył, co przeżywał przez długie lata swojego życia. Chociaż było ciężko, chociaż w ostatnich dniach tak strasznie bolało, czekał na spotkanie ze swoim Panem, a w sercu miał pewność tego, o czym pisał Apostoł Jan w swym 1. Liście - pewność życia wiecznego: „*Kto ma Syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota. To napisałem wam, którzy wierzą w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny*” (1 J 5,12-13). Do zobaczenia, Dziadziusiu...

Łukasz Janulek



## SKOCZÓW

### Wspomnienie o s. Natalii Babik



Natalia Babik z domu Gaszczyk, urodziła się 8 maja 1922 roku w Pruchnej. Gdy wybuchła wojna w 1939 r. miała 17 lat. W czasie wojny dom był zniszczony, a ona z rodzicami i rodzeństwem musiała uciekać do Rudnika. W roku 1950 wyszła za mąż, za Leopolda Babika, z którym przeżyła w małżeństwie 20 lat. Urodziły się im dwie córki, Irena i Janina. Wraz z mężem wybudowali dom w Pruchnej. Jej mąż Leopold pracował w fabryce kabli w Czechowicach-Dziedzicach, a ona zajęła się wychowaniem dzieci i gospodarstwem domowym. Po śmierci męża zamieszkała z córką Ireną i zięciem Rudolfem. Bez reszty poświęciła się opiece najpierw nad wnukami, a później i prawnukami.

W roku 1988 uwierzyła w Jezusa Chrystusa, który odtąd stał się jej osobistym Zbawicielem i Panem. Swoją wiarę wyznała przez chrzest. Była wiernym uczestnikiem biblijnych społeczności domowych, i z przekonania przystąpiła do zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan w Skoczowie.

Na serce zaczęła chorować w roku 2013. W październiku 2015 roku, po przebytych ostrym zawale serca, jej stan zdrowia stale się pogarszał. W dniu 21.01.2016 r. o godz. 4:30 umarła w domu, przeżywszy 93 lata i 8 m-cy.

Nasza droga Babcia była osobą bardzo ciepłą i pogodną i taką zostanie w naszej pamięci!

Irena i Rudolf Szczypkowie

---

---

## ZAGRANICA

**16 lutego 2016 roku** odszedł do Pana brat **Charles Caldwell Ryrie** (ur. 1925), jeden z najwybitniejszych teologów i wykładowca z Dallas Theological Seminary, znany w Polsce dzięki książce pt. „Podstawy teologii”. Opracowana przez niego „Study Bible” (Biblia do studiowania, z ok. 10 tys. przypisów jego autorstwa) rozeszła się w nakładzie 2,6 mln egzemplarzy.

**26 lutego 2016 roku** odszedł do Pana brat **Michael Browne**, który w latach 80. i 90. wielokrotnie odwiedzał nasze zbory.

W następnym numerze ŁiP zamieścimy szerszą informację na temat obu braci.

Marek Nalewajka

# Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

## Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor .....	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming) .....	1,60
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming) .....	1,60
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming) .....	1,60
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming) .....	1,60
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming) .....	1,60
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp) .....	8,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik) .....	8,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik) .....	15,00
9. Panorama Biblii (praca zbiorowa) .....	6,00
10. Przyjaciół Boga (Roger K. Snock) .....	4,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy) .....	30,00
12. Śpiewnik Pielgrzyma (nutowy) .....	75,00
13. I rzekł Bóg .....	15,00

## Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness) .....	5,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett) .....	2,00
16. Mam pytanie (B. Graham) .....	14,00
17. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis) .....	5,00
18. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling) .....	1,50
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne) .....	10,00
20. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott) .....	6,00
21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott) .....	5,00
22. Światy wokół nas (J.W. Sire) .....	4,00
23. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz) .....	2,70
24. Wina i przebaczenie .....	8,00
25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve) .....	3,00

### Inne

26. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading) .....	8,00
27. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck) .....	6,00

Księgarniom i osobom prowadzącym działalność gospodarczą udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.



## Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan  
w Rzeczypospolitej Polskiej

### Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny  
Joanna Kaniewska  
Łukasz Janulek  
Piotr Żądło

### Skład:

Point Press Adam Wania

### Na okładce:

Obraz licencjonowany przez  
Depositphotos.com/Drukarnia Chroma

### Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19  
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

### Adres witryny internetowej

#### Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

### Redakcja czasopisma i sekretariat:

[sekretariat@kwch.org](mailto:sekretariat@kwch.org)

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 24 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przelać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan  
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice  
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:  
„ofiarę na wydawanie kwartalnika  
– rok 2016”

Ofiary zagraniczne na wydawanie  
czasopisma „Łaska i Pokój”  
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice  
SWIFT BPKO PL PW  
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850  
Kościół Wolnych Chrześcijan  
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Istnieje możliwość nabycia niektórych  
numerów archiwalnych



# Wiśła dla Zwycięzców

– weekend dla nastolatków

Wiśła Gościejów: 6-8 maja 2016

Koszt: 60 zł

Zgłoszenia: Justyna Konieczny,  
tel. 500-145-334,

mail: [justak26@gmail.com](mailto:justak26@gmail.com)



Konferencja młodzieżowa

# ODBICIE vol 2. Oddani Słowu



weekend w mieście otoczonym górami? weekend w którym możesz się zatrzymać? konferencja ODBICIE to wspaniały czas relacji, modlitwy i bycia razem! tak jak w zeszłym roku czekają na ciebie przestrzenie, w tym i przestrzeń dziecka - chcemy wyjść naprzeciw młodym małżeństwom z dziećmi - cudowna animatorka zajmie się waszymi pociechami podczas wykładów i warsztatów.

nie czekaj, zarejestruj się już dzisiaj  
[odbicie.zywiec@gmail.com](mailto:odbicie.zywiec@gmail.com)

KIEDY? 3-5 czerwca 2016

GDZIE? Żywiec, KWCh

ILE? 65 pln

\*20 pln dziecko

konferencja młodzieżowa

# wykonano się

wyzwania i przeszkody



Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam:  
Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków,  
które ja czynię, i większe nad te czynić będzie: bo ja idę do Ojca. Ew. Jana 14:12

DATA: 26-29 maj 2016

MIEJSCE: Zawiszyn, Sosnowa 68

WIEK: 18+

KOSZT: 95 pln

WYKŁADOWCY: bracia z Gdanska

KONCERT: Natalia Arciszewska

ZGŁOSZENIA:

Andrzej Borucki 504 567 167  
oraz mailowo [zawiszyn@gmail.com](mailto:zawiszyn@gmail.com)

organizator: Kościół Wolnych Chrześcijan - Gdansk

# MAJÓWKA 2016

Zrodzinka -  
nie tylko na zdjęciu

KWCH PALOWICE

21 MAJA 2016

START: GODZINA 10:00



- prosimy każdą rodzinę o przyniesienie ciasta i sałatek
- koszt: 6zł/os.  
(każda osoba będzie brała udział w losowaniu nagród)
- przewidywane zakończenie - 17:00
- zgłoszenia do 14-go maja u Sary Głyk  
tel.: 663123262, e-mail: [s.glyk@palowicekwch.pl](mailto:s.glyk@palowicekwch.pl)

ZAPRASZAMY :)





# MORSKA WYPRAWA

Gdzie? Świnoujście

Kiedy? 02.07-08.07.2016

Koszt? 500 zł + dojazd

Wiek? od 7 do 14 lat



Organizator KWCh Żywiec

tel. kontaktowy: 605 970 023



Wista Gościejów

## Obóz sportowy

**TERMIN:** 09-15.07.2016 r.

**WIEK DZIECI:** 6-12 lat

**KOSZT:** 430 zł

**KIEROWNIK:** Danuta Śniegoń

**KONTAKT:**

tel.: 602-358-911

e-mail: sdanka1@wp.pl

**ZGŁOSZENIA:**

do dnia 31.05 br. na w/w e-mail

**PRZEDPŁATĘ**

(po wcześniejszym zgłoszeniu) w wysokości 100zł\*  
należy przesłać na konto KWCh 40-708 Katowice,  
ul. Franciszkańska 19

nr konta: 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

(z zaznaczeniem: Ofiara Wisła1)

\*przedpłata nie ulega zwrotowi

**W PROGRAMIE:**

- ✓ zajęcia biblijne, gry, zabawy, konkursy
- ✓ ciekawe warsztaty tematyczne, basen
- ✓ ściana wspinaczkowa, niespodzianki

Dla chłopców  
profesjonalne treningi piłki  
nożnej prowadzone przez  
trenera!

Dla dziewczynek inne  
zajęcia w terenie.



## Wakacje 2016

### Artystyczny obóz dla dziewczynek

**TERMIN:** 06-12.08.2016 r.

**WIEK DZIECI:** 7-13 lat

**KOSZT:** 430 zł

**KIEROWNIK:** Danuta Śniegoń

**KONTAKT:**

tel.: 602-358-911

e-mail: sdanka1@wp.pl

**ZGŁOSZENIA**

do dnia 31.05 br. na w/w e-mail

**PRZEDPŁATĘ**

(po wcześniejszym zgłoszeniu) w wysokości 100zł\*

należy przesłać na konto KWCh 40-708 Katowice,

ul. Franciszkańska 19

nr konta: 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

(z zaznaczeniem: Ofiara Wisła Art)

\*przedpłata nie ulega zwrotowi

**W PROGRAMIE:**

- ✓ wszelkiego rodzaju dziewczęce robótki
- ✓ zajęcia biblijne
- ✓ konkursy, gdy, zabawy
- ✓ basen, niespodzianki

